Rok 1873. Kraków, wtorek 4 marca Nr. 52.

Dziennik „KRAJ" wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.
W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ" oraz niżéj wymienione ajncje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gasdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Liesse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj".

w Krakowie:
na miesiąc marzec . . . . złr. 2
z przesyłką pocztową w Austrji:
na miesiąc marzec . . . . złr. 2.25
za czas od 1 marca do 30 czerwca . . . . złr. 8

Kraków 3 marca.

Najnieprzyjaźniejsze Włochom dzienniki, nie mogą dziś zaprzeczyć, że rozwój wewnętrzny tego kraju zrobił postęp ogromny. Dobrobyt znacznie został podniesiony, przemysł i handel coraz bardziéj się ożywia, a deficyt w finansach — ta istna plaga Włoch po ich odrodzeniu politycznem, z każdym rokiem znacznie się zmniejsza. Jeżeli okoliczności będą i nadal sprzyjać Włochom jak sprzyjały dotychczas, to łatwo mogą być wyleczone z choroby deficytu, który zdawało się, że przejdzie w chorobę chroniczną. Tożsamo można powiedzieć i o innych objawach życia publicznego. Wszędzie objawia się ruch, chociaż może i nie w tak silnym stopniu, jak się można było spodziewać po narodzie odradzającym się i powołanym po wiekowéj niemocy do życia i pracy; jednak i to, co dotychczas zrobiono, jest najlepszym dowodem żywotności narodu i praw jego do bytu politycznego. Stosunki z kościołem z każdym rokiem zmieniają się na lepsze, a nie wątpimy, że przy większem umiarkowaniu i wyrozumiałości strony, mającéj się za pokrzywdzoną, spokój i zgoda zakwitnie na półwyspie apenińskim. Kurja rzymska z czasem się przekona, że nie warto rachować na obietnice tego lub owego mocarstwa, i szczerze pomyśli o zgodzie ze swym najbliższym sąsiadem.

Zgoda taka będzie zarówno dobroczynną dla stron obu, a wolność, jakiéj w tak wysokim stopniu zażywa państwo włoskie, jest także niezbędnym warunkiem dla rozwoju kościoła, chociaż kościół jéj prawie zawsze się wypierał i nieraz sprzymierzał się z największymi wrogami wolności. Życie umysłowe Włoch zaczyna się ożywiać po długiem uśpieniu w epoce biernéj lub czynnéj walki o niepodległość. Wszystkie siły umysłowe i moralne narodu przez pół prawie wieku rozwijały się w kierunku jednostronnym, nic więc dziwnego, że inne gałęzie życia umysłowego były zupełnie zaniedbane. Zresztą potężny i wyłączny wpływ literatury francuzkiéj aż do ostatnich prawie czasów, nie był w stanie obudzić życia umysłowego w narodzie włoskim, albowiem literatura i nauka francuzka lat ostatnich nie odznaczała się wcale żywotnością i nawet w porównaniu do świetnych epok przeszłości, była w stanie upadku.

Lecz dziś i pod tym względem widzimy zwrot bardzo szczęśliwy we Włoszech. Uczeni włoscy zaczęli zapoznawać się z życiem umysłowém Niemiec i Anglji, które swém bogactwém i zupełnie odmiennym charakterem będzie zbawiennie działać na wrażliwy i łatwo przyswajający umysł narodu włoskiego. Już pierwsze rezultaty tego nowego zwrotu w umysłach dają się spostrzegać a nie wątpimy, że uniwersytety włoskie wkrótce zakwitną pod wpływem tego życiodajnego prądu. Wprawdzie stan średnich zakładów naukowych i szkół ludowych pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia, jednak i na nie przyjdzie kolej, jeżeli pomysły i projekta na tém polu z czasopism i rozpraw parlamentarnych przejdą w rzeczywistość.

Jednak nie należy zbytecznie pod wrażeniem tego znacznego postępu, jaki zrobiły odrodzone Włochy w ciągu ostatnich lat dziesięciu, zapominać i o stronach ujemnych. Życie polityczne i poczucie obywatelskie rozwija się zbyt słabo nietylko w szerszych kołach, lecz nawet w przedstawicielach narodu. Nieczynność parlamentu, na którego posiedzeniach bywa zaledwie $^2/_5$ członków z liczby ogólnéj, a pracuje w komisjach nie więcéj 50ciu ludzi — jest najsmutniejszym może objawem słabo rozwijającego się życia politycznego i poczucia swych obowiązków nawet w lepszéj części narodu.

Jeżeli istotnie zrobiono stosunkowo bardzo wiele, to raczéj przypisać należy gorliwości pojedynczych osób, a nie wspólnym usiłowaniom całego społeczeństwa. Ztąd to właśnie pochodzi, że ministerstwo włoskie nie jest wyrazem ani większości ani mniejszości parlamentarnéj, doznaje zarówno napaści i wszelkich przeszkód w rządzeniu od jednéj i od drugiéj, a większość parlamentarna nie umie lub nie chce wytworzyć ministerstwa podług swojéj myśli lub wziąć inicjatywy w jakichkolwiekbądź ważniejszych reformach.

Jeżeli pomimo téj nieczynności parlamentu, który sam wiele nie robi i stawia przeszkody rządowi, jednak zrobiono bardzo wiele, to służyć może za najlepszą rękojmię, że skoro młodsze, świeże siły zastąpią miejsce dzisiejszego pokolenia, Włochy pójdą szybkim krokiem w rozwoju wewnętrznym.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokółów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 grudnia do 31 grudnia 1872.*

(Ciąg dalszy.)

Na rekwirację c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie o uzupełnienie likwidacji majątku gminnego w Śniatynie postanowiono do dokonania téj czynności wysłać urzędnika wydziału krajowego, równocześnie jednak udano się do prezydjum c. k. sądu wyższego we Lwowie z przedstawieniem, iż liczne w ostatnich czasach sprzeniewierzenia i nadużycia w majątkach gminnych wymagają energiczniejszego przeprowadzenia śledztw i że w obecnym wypadku wydział krajowy idąc za wezwaniem c. k. sądu stanisławowskiego, wysyła wprawdzie komisję z swego ramienia, czyni to jednak dlatego, iż gdyby fakta zarzucane w sprawie śniatyńskiéj nie stanowiły istoty czynów podlegających ustawom karnym, podlegałyby zawsze ocenieniu wyższych władz autonomicznych w drodze dyscyplinarnéj, powtóre, czyni to z obawy, by ślady czynów karygodnych nie uległy tymczasem zatarciu.

Odpowiedziano c. k. sądowi wyższemu we Lwowie, że zdaniem wydziału krajowego pretensja p. Mikołaja Juszczyńskiego do gminy Monasterzyska o zapłacenie 106 złr. 66½ w. a. należy do rozstrzygnięcia c. k. sądów z powodu, że przyznanie przez gminę Monasterzyska remuneracji każdoczesnemu burmistrzowi i przyjęcie takowéj przez burmistrza, opiera się jako rodzaj kontraktu na tytule prawa prywatnego, przeto téż sprawy z tego względu wynikłe, nie mogą podlegać decyzji władz autonomicznych.

Opierając się na sprawozdaniu wydziału powiatowego w Borszczowie oznajmiono c. k. sądowi wyższemu we Lwowie, iż sprawa poruczona w sporze prowizorjalnym Mojżesza Kreutera przeciw Chaimowi Neisberg w Okopach należy do kompetencji władz autonomicznych, gdyż przedmiot sporu stanowi w części drogę komunikacyjną, w części zaś plac publiczny. Rozesłano okólnik do wydziałów powiatowych z zawiadomieniem, iż wskutek rokowań z c. k. krajową dyrekcją skarbu wydała c. k. krajowa dyrekcja skarbu rozporządzenie do władz skarbowych dające możność wydziałom powiatowym nabrania ewidencji co do rozkładu i wpływu dodatków powiatowych.

Na wezwanie krajowéj komisji ku podniesieniu chowu koni postanowiono wezwać wydziały powiatowe, aby w odpowiedni sposób wykazały przełożonym obszarów dworskich i zwierzchnościom gminnym, jak szkodliwie na chów koni oddziaływa wspólne paszenie się ogierów z klaczami.

Podziękowano krajowéj komendzie żandarmerji za kwotę 531 zł. 70 ct. w. a. zebraną przez żołnierzy c. k. żandarmerji, nadesłaną do wydziału krajowego na rzecz pogorzelców Jaryczowa.

Zgodzono się na wniosek kuratora fundacji Dydyńskich, aby Adolfowi Dydyńskiemu stypendyście z powyższéj fundacji wydać ratę stypendyjną za bieżące półrocze szkolne i raty przypadające za rok szkolny 1871/72, które nie były mu wypłacone, bo dla słabości nie uczęszczał do szkoły.

Zatwierdzono przedłożony przez kuratorję preliminarz fundacji ś. p. Jana Towarnickiego na r. 1873.

Przyjęto do wiadomości wykończenie budynków gospodarczych w realności należącéj do fundacji ś. p. Jana Towarnickiego i zaasygnowano resztę należytości.

Na wniosek dyrekcji lwowskiego seminarjum męzkiego, nadano stypendjum dane pierwotnie Dyonizemu Michajłyszonowi, który zakład opuścił, Jakóbowi Pickowi, uczniowi 2 klasy seminarjum nauczycielskiego. Opróżnione stypendja seminarjum nauczycielskiego w Krakowie po Józefie Danku, który opuścił zakład i po Józefie Piaseckim, który otrzymał stypendjum z rady szkolnéj krajowéj nadano Wincentemu Woźnemu i Binkowskiemu Izydorowi, uczniom I klasy seminarjum. Celem rozdzielenia reszty w kwocie 6000 zła., pozostającéj z sumy 18,000 zła., uchwalonéj w budżecie na r. 1873 na stypendja dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich postanowiono wezwać dyrekcje wszystkich zakładów, aby jak najśpieszniéj kazały uczennice i uczniów nie pobierających dotąd żadnych stypendjów, przedstawiają ich zarazem na podstawie uchwał grona nauczycielskiego w takim porządku, w jakim zasługują na nadanie stypendjów.

Na rekurs gminy Międzybrodzia Kobiernickiego orzeczono zgodnie z orzeczeniem wydziału powiatowego w Białéj, iż gmina rekurująca obowiązana jest dostarczyć zaległe dwa sągi drzewa do szkoły w Międzybrodziu Lipnickiém.

Wypuszczono w dzierżawę pobór myta na następujących stacjach mytniczych przy drogach krajowych: w Porzyczu, Stawczanach, Dynowie, Grabownicy, Białéj, Karczmie, Birczy, Dawidowie, Nowym Targu przy Czarnym Dunajcu, Zalipiu, Demianowie, Podkamieniu, Tłumaczu, Miłowaniu, Monasterzyskach, Czortkowie, Dawidowicach i w Dąbiu, zaprowadzono zaś pobór myta w własnym zarządzie na stacji w Podwołoczyskach, Puharach i Brzeźnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń. [Piątkowe posiedzenie izby niższéj rady państwa.]

Na porządku dziennym drugie czytanie ustawy regulującéj pensje urzędników państwowych. W dyskusji ogólnéj zabiera najpierw głos del. dr. Weigel. Uważa za rzecz pożałowania godną, iż wzięto za złe urzędnikom liczne petycje, jakby w sprawie tak ważnéj dla całego stanu urzędników mogli się zachować obojętnie. Jeżeli prawo o stowarzyszeniach dozwala robotnikom domagać się opieki prawa w stosunkach swych zarobkowych, to tém mniéj można wziąść za złe urzędnikom, że chociaż na drodze petycji starają się przypomnieć swe prawa.

Jeżeli się weźmie na uwagę, że stopnie płac 11, 10 i 9 obejmują największą liczbę urzędników, to niemniéj będzie prawdą, że płace te n e zapewniają im nawet egzystencji. Nie względy humanitarne ani polityczne, lecz czysto ekonomiczne powodują go żądania podwyższenia płac urzędników najniższych kategorji.

Wzgląd ekonomiczny zakazuje bezpożytecznych wydatków. Takim bezpożytecznym wydatkiem będzie wszelkie pozorne polepszenie bytu urzędników; wówczas jeżeli im się podnosi płace tak, że te nie pokryją nawet najkonieczniejszych ich potrzeb. Rząd ze względów oszczędności nie daje niższym urzędnikom tego, co z pewnością w swém własném przekonaniu musi uznać za niezbędne do ich utrzymania. W interesie więc dobrego gospodarstwa, jak przemawiałem w wydziale skarbowym za podniesieniem płac urzędników 3 niższych klas, tak i tutaj odpowiednie poprawki w dyskusji szczegółowéj postawię.

Del. Fux przemawia przeciwko pozostawieniu urzędników na łasce rządu szczególniéj przy podziale na klasy. Następnie szeroko maluje nędze urzędników i oblicza cyframi, że najniższa płaca 500 złr. nie może w żaden sposób wystarczyć nawet jednéj osobie. Wywody jego ze stanowiska humanizmu i moralności zjednały liczne oklaski. W końcu przemawia za djurnistami, o których tak przedłożenie rządowe jak i sprawozdanie wydziału zupełnie zapomniało.

Del. Reuter dowodzi, że mowa tronowa zapowiadała przedewszystkiem polepszenie bytu niższych urzędników. Tymczasem w przedłożonym projekcie właśnie niższych urzędników płace tak nic nieznacząco podniesiono, że o właściwém polepszeniu ich bytu nie może być mowy. Stało się to tylko względem wyższych urzędników, niżsi pozostawieni zostali w nędzy. Jeżeli można wydawać 16 miljonów na subwencje dla kolei żelaznych, a 18 miljonów reńskich wyrzucać na wystawę powszechną w Wiedniu, to można jeszcze parę miljonów wydać na polepszenie bytu całego stanu urzędników na wiele lat. W dyskuji specjalnéj zapowiada mowca odpowiednie poprawki.

Następnie przemawiają jeszcze za lepszem uwzględnieniem potrzeb urzędników del. Figuly i Pacotini.

Sprawozdawca wydziału Czedik powiada, że ponieważ w dyskusji ogólnéj nie podniesiono żadnych zasadniczych zarzutów, przeto na zapowiedziane poprawki odpowie dopiero w dyskusji szczegółowéj.

Na tem zakończono posiedzenie piątkowe.

Sobotnie posiedzenie rady państwa. Del. Roser postawił wniosek ustawy o przedłużenie terminu uwolnienia od podatków domów nowo wystawionych i przebudowanych. Po uzasadnieniu swego wniosku żąda odesłania go do wydziału skarbowego. Następuje dyskusja szczegółowa nad ustawą regulującą pensje urzędników państwowych.

Del. Weigel wnosi poprawkę do § 1, ustępu 2. Rząd przy oznaczeniu klasy urzędników nie objętych ustawą z 27 grudnia 1867 zamiast „winien zawiadomić o tem izbę" aby stało „winien przedłożyć izbie."

Del. Fux popiera gorąco poprawkę Weigla.

Sprawozd. Dr. Czedik obstaje przy stylizacji wydziału z powodu, iż rząd nie zgodzi się na dalsze wdzieranie się legislatywy we władzę wykonawczą.

Przy głosowaniu wniosek Weigla został odrzucony a § 1 przyjęty w stylizacji wydziału.

§§ 2, 3 i 4 przyjęto bez dyskusji. Przy § 5 stawia najpierw poprawkę del. Forster, ażeby w klasie X najniższa płaca stała była 900 złr., potém 950 a najwyższa 1000 złr. Wniosek ten popiera del. Herbst.

Del. Czajkowski przemawia przeciwko zniżeniu przez wydział płac postawionych w przedłożeniu rządowem w klasie VI i żąda, ażeby cyfry 3200 złr. i 2800 złr. podniesiono na 3300 i 3000 złr. Del. dr. Weigel popiera poprzedni wniosek i stawia nadto poprawki podwyższające płace klas od VIII aż do XI. Poprawki te popierają gorąco delegowani Fux i Reuter. Przeciwko wszystkim poprawkom przemawia sprawozdawca Czedik i minister finansów de Pretis.

Przy głosowaniu utrzymała się tylko poprawka dra Forstera, wszystkie inne zostały odrzucone i § 5 wraz z całym szematyzmem płac przyjęty.

§§ 6, 7 i 8 przyjęto bez dyskusji. Przy § 9 Daniło żąda, ażeby dodatek funkcyjny dla prezydenta sądu wyższego w Zara wynosił 2000 fl.

Dr. Eldbacher sprzeciwia się podwyższeniu przez wydział dodatku funkcyjnego dla prezydenta najwyższego trybunału i prezydenta izby obrachunkowéj z 5000 fl. (jak było w przedłożeniu rządowem) na 10000 fl.

Po oświadczeniu ministra skarbu, że podwyższenie to nastąpiło z inicjatywy rządu § 9 przyjęty został bez zmiany, a obie poprawki odrzucone.

§§ 10, 11, 12, 13 i 14 przyjęto bez zmiany. Przy § 15 stawiał dr. Weigel poprawkę, ażeby niniejszą ustawą objąć także urzędników bibljotecznych, lecz wniosek ten odrzucono.

Poczem przyjęto już bez dyskusji §§ 16 i 17 tudzież wstęp do ustawy. Na tem zakończono posiedzenie. Następne posiedzenie w poniedziałek.

— Minister wyznań i oświecenia mianował zastępcę profesora Ferdynanda Richtera rzeczywistym nauczycielem w wyższéj szkole realnéj w Opawie.

Francja.

Paryż 28 lutego.

(N. N.). Wejdźmy na kapitol i święćmy ten wielki dzień.... *Dies albo notanda lapillo.*

Pokój zawarty. P. Thiers i komisja trzydziestu uścisnęli się po bratersku. W chwili obecnéj nie widać ani cienia niezgody między niemi.

Wiecie bardzo dobrze i opisywaliście szczegółowo w jaki sposób nastąpiło porozumienie, nie chcę więc powtarzać wiadomości, które skłoniły p. Thiersa do małych ustępstw a komisję trzydziestu do zmiany przyjętych postanowień i przyjęcia zręcznie postawionych propozycji p. Dufaure.

Zapisując fakt dokonany, postaram się go scharakteryzować i wskazać prawdziwą jego doniosłość.

Postanowienie komisji trzydziestu jest podług mnie zupełnem podpisaniem się na mesaż p. Thiersa.

Wszystko, czego tylko p. Thiers żądał w tym sławnym akcie, zostało mu przyznanem.

Mesażem swoim p. Thiers wezwał zgromadzenie do wyjścia z prowizorjum i do nadania krajowi jakiejś normalnéj organizacji, proponując utworzenie dwóch izb, komisja po długich układach i porozumiewaniu się, przystała na to żądanie i przedstawiła zgromadzeniu swój projekt, z którego widzimy, że daleka od postanowień półśrodkowych, nie rzuca jakiegoś mostu łączącego dzisiejsze zgromadzenie z innem, które ma powołać się w przyszłości, lecz śmiało przystępuje do ułożenia systemu konstytucyjnego. Zgromadzenie więc dzisiejsze, jest wezwanem do wyrzeczenia o atrybucjach dwóch izb, o prawie wyborczem, o przekazie władzy prawodawczéj i nakoniec o przekazie władzy wykonawczéj czyli jednem słowem zajmie się ono ułożeniem praw tyczących się prezydentury.

W mesażu swoim p. Thiers mówił o obmyśleniu środków na korzyść „republiki konserwatorskiéj", komisja przystaje na jego żądanie i idzie nawet daléj przyjmując propozycję p. Ricard udzielającą rządowi inicjatywę przedstawienia zgromadzeniu projektów postawionych przez p. Dufaure ministra sprawiedliwości.

Myśl moja mimowolnie cofa się do tego niezapomnianego posiedzenia, na którem p. Thiers odczytał swój mesaż. Przypominam sobie gniewy niepowściągnione, niezadowolnienie okazywane i protestacje rozmaitych partji, gdy prezydent republiki słowami swemi pogrzebywał ów głośny na świat cały pakt zawarty w Bordeaux, i w końcu wywołał gwałtowny wybuch i przyjęcie propozycji p. Kerdrel.

Od tego czasu wiele rzeczy się zmieniło. Wypadki po sobie następujące we Francji, objawianie się opinji publicznéj, posiedzenia zgromadzenia, zaczepki partji, intrygi pretendentów, wzmocnienie się republiki, spowodowały, że p. Thiers pomału przekonał i pokonał przeciwników rozmaitych partji, których niezgodę obrócił na korzyść swego programu, co niedawno jeszcze był powodem burzy.

Do jakiejkolwiekbądź należąc opinji, trzeba być przejętym szczerem podziwieniem dla téj cudownéj sztuki obracania i kierowania ludźmi, ich uczuciami i ich namiętnościami, dla téj nieporównanéj zręczności z jaką p. Thiers kierował swą łódką pośród skał, posługując się przeciwnemi sobie wiatrami i wzburzonemi falami, aby dopłynąć do swego celu.

Nie zdaje mi się, aby można było znaleźć w rocznikach parlamentarnych jakiegokolwiek kraju, przykład podobnie zadziwiającéj zręczności.

Zgoda do jakiéj doszła komisja i rząd dobrze została przyjętą przez cały kraj, zgoda ta sprowadzi porozumienie się p. Thiersa z kołami konserwatorskiemi zgromadzenia. A w szczeréj zgodzie konserwatorów i naczelnika państwa, leży w téj chwili dobro i przyszłość Francji.

(Minister wojny) rozesłał pod datą 7 lutego r. b. okólnik do wszystkich dowódzców korpusnych we względzie postępowania z jednorocznymi żołnierzami i stopnia wykształcenia, któremu zadosyć uczynić muszą, zanim rozpuszczeni zostaną do domu. Ponieważ regulamin ten różni się w wielu punktach z regulaminem niemieckim, przeto nie od rzeczy będzie przytoczyć tu główniejsze jego punkta.

Francuzcy jednoroczni ochotnicy mają się stawić w d. 10 marca do odnośnych korpusów, gdzie będą rozmieszczeni po kompanjach, szwadronach lub baterjach, do których należą; życie ich będzie jak zwykłych żołnierzy, mieszkać będą w koszarach, mundury nosić będą ściśle według przepisu i wzięte z magazynów skarbowych. Tak więc żadna nie może być różnica pomiędzy niemi a rekrutami wziętymi do wojska zwykłym sposobem. Jak widzimy zatem wielka zachodzi tu różnica z systemem niemieckim, podług którego jednoroczni ochotnicy mieszkają i jedzą w mieście, noszą cieńsze i wykwintniejsze ubranie, i mają obowiązek udawania się do koszar w pewnych tylko oznaczonych godzinach dla odbycia lekcji wojskowych. Takie jednak swobody, możliwe w kraju, gdzie pewne klasy społeczeństwa posiadają średniowieczne przywileje, byłyby niepodobne we Francji, a ta równość w obowiązkach dla wszystkich żołnierzy jest prawdziwym postępem i godna wszelkiéj pochwały.

Karność jednorocznych ochotników we Francji jest ta sama co i dla innych młodych żołnierzy; karani więzieniem podlegną specjalnemu nadzorowi, a jeżeli przy końcu ich roku służby, ogół kar, którym podpadli wyniesie 15 dni więzienia albo 30 dni siedzenia na odwachu, może być do nich zastósowany paragraf 5 artykułu 56 ustawy, mocą którego pozbawieni będą korzyści zapewnionych jednorocznym ochotnikom i zmuszeni do pozostania przez pięć lat pod sztandarami. Nakoniec, jeżeli wydawane im będą kilkugodzinne pozwolenia w ciągu dnia tak jak i innym żołnierzom, to jednak wszelkie 24-godzinne i dłuższe pozwolenie może być wydane li tylko dla ważnych i dobrze udowodnionych przyczyn i po wysłuchaniu opinji oficera specjalnie zajmującego się ich nauką.

Takie są przepisy porządku i karności, którym podlegać będą francuzcy ochotnicy; ale obok tych przepisów są i inne jeszcze ważniejsze tyczące się udzielanego im wykształcenia. Wykształcenie to musi być o ile można najgruntowniejsze, tak, aby mogli oddać rzeczywiste usługi bądź to w armji ruchoméj, bądź téż w nieruchowéj. Zmniejszenie czasu służby ochotników i rozszerzenie wiadomości, jakie nabrać mają, spowodowało przyjęcie systemu edukacji, któryby uchronił od wszelkiéj straty czasu. To téż minister postanowił, że ochotnicy umiarkowanie tylko podlegać będą wszelkim ręcznym robotom, któreby ich zajmowały bez żadnéj naukowéj korzyści. Nie będą nigdy oddzielani, to jest pozostaną zawsze przy głównéj części korpusu; będą używani do obsługi fortec i odbywania wart, tylko o tyle, o ile to będzie koniecznem do obznajmienia ich z tą częścią służby.

Jakkolwiek rozdzieleni po różnych pułkach, ochotnicy stać będą pod względem naukowym pod dyrekcją oficera wyznaczonego przez jeneralnego inspektora, któremu przydzieleni będą podoficerowie i kaprale instruktorzy starannie wybrani. Rozpatrując program nauk, z których ochotnicy zdać mają egzamin przy końcu roku, przyznać trzeba, że ogół wiadomości, jaki nabrać muszą, jest dość znaczny. Ograniczymy się na ogólnem wyliczeniu przedmiotów wchodzących w zakres ochotnika do piechoty. Posiadać on musi: wiadomości teoretyczne i praktyczne szkoły żołnierza, szkołę plutonową i tyraljerkę, praktykę w strzelaniu i służbę przewodnika w szkole bataljonowéj. Prócz tego posiadać musi znaczną część regulaminu służby wewnętrznéj, służbę forteczną i służbę polową, jak również szczegóły wewnętrznego zarządu kompanji. Udzielać się ochotnikom mają początkowe wiadomości tymczasowéj fortyfikacji i topografja. Będą musieli umieć czytać na mapie i robić zastosowanie na gruncie. Nakoniec udzielaną im będzie gimnastyka i szermierka na szpady.

W innych broniach program jeszcze jest obszerniejszy.

Oprócz powyżéj wymienionych wiadomości kawalerzysta znać będzie: użycie konia, specjalne rozpoznanie gruntu ze stanowiska rekonensansów wojskowych, ocenienie odległości i orjentowanie się; w artylerji: obszerne wiadomości użycia dział, skład i utrzymanie materjałów, budowa szańców i platform, prowadzenie i zarząd oddziału; w inżynierji: kurs matematyki i rysunków, zdejmowanie planów, szkołę fortyfikacji polowych, szkołę saperską, górniczą, pieców i mostów; nakoniec w pociągach wozów wojskowych, wszystko co dotyczy materjału wozowego, chomąt, zaprzęgów, prowadzenie i zarząd oddziału na stanowisku, w drodze i na wojnie.

Ochotnicy studenci medycyny lub farmaceuci wcieleni będą do sekcji infirmierów i do służby w szpitalach wojskowych.

Ochotnicy przypuszczeni do służby weterynarskiéj spełniać będą służbę pod dyrekcją korpusnych weterynarzy.

Ochotnicy dobrze notowani pod każdym względem, po złożeniu zadawalniających egzaminów, otrzymają świadectwo z wykształcenia wojskowego.

Niemcy.

(Obrady nad etatem ministerstwa oświaty — ordynacja synodalna — ustawa prasowa — pierwsze posiedzenie komisji śledczéj w sprawie Wagenera).

Podczas obrad nad etatem ministerstwa oświaty, jeden z deputowanych stronnictwa konserwatywnego wystąpił z zarzutem, iż ministerstwo naruszyło 24 artykuł konstytucji. Na mocy bowiem tego artykułu wykład religji w szkole ludowéj należy wyłącznie do dotyczących bractw religijnych. Tymczasem ministerstwo oświaty w wydaniu swoich regulatyw zanadto mało uwzględnia prawa kościoła w tym względzie.

Na ten zarzut odpowiedziano, że ponieważ 23 artykuł konstytucji przyznaje państwu prawo dozoru nad wszystkiemi prywatnemi i publicznemi zakładami naukowemi, na mocy więc tego artykułu państwo ma prawo uregulowania, gdzie to będzie uważało za potrzebne, systemu nauczania w szkołach ludowych. Zastosowanie 23 artykułu w całéj rozciągłośc nie jest jeszcze naruszeniem prawa przy.

znanego bractwom czy też stowarzyszeniom kościelnym 24 artykułem. Stowarzyszenia mogą żądać, aby nauczanie religji w szkołach ludowych zostało pod ich kierunkiem, ale prawo dozoru przyznane państwu upoważnia go do wskazania sposobów tego kierowania. Na témże posiedzeniu izby deputowanych była mowa o znaczném podwyższeniu płacy dla nauczycieli w wyższych zakładach naukowych. Myśl podwyższenia płacy nauczycielom znalazła prawie powszechne uznanie w izbie deputowanych i w prasie.

Komisja śledcza w sprawie Wagenera d. 25 lutego odbyła pierwsze posiedzenie, które upłynęło na rozmaitych formalnościach i naradach względem sposobu traktowania powierzonéj sprawy. Zdaje się, że przebieg czynności komisji będzie do zupełnego ukończenia takowych utrzymywany w tajemnicy.

Bluntschli zakomunikował swoim przyjaciołom w Berlinie, iż dr. Herrmann przedłożył ministrowi wyznań i oświaty projekt ordynacji synodalnéj.

Projekt ten miał się podobno bardzo podobać ministrowi oświaty. Na mocy tego projektu synody będą się składać z $^2/_3$ osób stanu duchownego i $^1/_3$ świeckich członków.

Co się tyczy ordynacji powiatowéj, zapatrywania ministrów są bardzo różne. Bismark podobno życzy zaprowadzenia synodów prowincjonalnych, podczas gdy dr. Falk i prezes najwyższéj rady kościelnéj są za utworzeniem synodu jeneralnego. Kwestję tę zapewne dr. Falk pospieszy wyjaśnić podczas rozpraw nad pozycjami wydatków synodalnych, przyczém minister ma rozwinąć w obszernéj mowie swoje pomysły co do organizacji kościoła ewangielickiego.

Prawo prasowe podczas następującéj sesji sejmu niemieckiego prawdopodobnie nie będzie wniesione. Zwłokę tę przypisać należy głównie ministrowi sprawiedliwości drowi Leonhardt, który uważał odłożenie téj sprawy za niezbędne wobec nierozstrzygniętéj jeszcze kwestji: czy w Niemczech mają być sądy przysięgłych, lub sądy ławnicze. Pod tym względem dr. Leonhardt działał zgodnie ze swemi zasadami, bronionemi jeszcze przed kilku laty.

Podczas sesji sejmu pruskiego roku 1869—70 deputowany Eberty postawił wniosek, aby kompetencja sądów przysięgłych była rozciągniętą na przestępstwa i zbrodnie polityczne, a sąd wyjątkowy w tych sprawach był usunięty. Sądy wyjątkowe dla spraw politycznych przypominają bowiem najsmutniejszą epokę reakcji w dziejach Prus. Izba poselska przyjęła wniosek p. Eberty, lecz izba panów odrzuciła go. Chociaż izba deputowanych jednomyślnie potępiła sądy wyjątkowe dla spraw politycznych, jednak minister sprawiedliwości żądał odroczenia téj sprawy do czasu oczekiwanéj reformy procedury karnéj. Ponieważ kwestja ta i dziś jeszcze nie jest załatwioną, więc do czasu ustawa prasowa nie może być przedłożoną sejmowi niemieckiemu. Czy sądy ławnicze lub przysięgłych w Niemczech się utrzymają, w każdym razie jednak Prusy będą musiały zgodzić się na zniesienie osobnego sądu dla spraw politycznych.

— [**Mowy Kantaka i Chłapowskiego w sejmie berlińskim.**] Korespondent nasz streścił pokrótce w ostatniéj korespondencji mowę posła Kantaka mianą przy rozprawie nad budżetem ministerstwa oświecenia w sejmie berlińskim. Podajemy tutaj mowę tę w dosłownem brzmieniu według *Dziennika Poznańskiego*.

„Przedewszystkiem dziękuję izbie, że mi jeszcze pozwoliła przemówić i już dla tego samego nie wejdę w szczegóły obudwu mów poprzednich, lecz tylko pokrótce ich dotknę. Cały ton mów tych był pozornie tak przyjacielskim, tak serdecznym, tyle nam wyrażono ubolewania i sympatji, postawiono się tak całkowicie na stanowisku bolesnych uczuć, których my doznawać musimy i t. p., iż formalnie rozczulającą wszystko to było rzeczą, ale potem przecież powiedziano, iż surowość ta jest usprawiedliwioną i że pozostać ona musi, proszono p. ministra, ażeby tą drogą daléj postępował. To było ostatecznie całym sensem obudwu tych mów; że zaś ostatni mówca na końcu swéj mowy nietylko w imieniu swych niemieckich współobywateli, ale nadto i w imieniu Polaków składał podziękowanie, to niechaj co do tego sam się z sobą rozprawi, gdyż ja wszelkiéj do tego kwalifikacji i wszelkiego odmawiam mu prawa. Może wprawdzie być pewna podobnych ludzi kategorja, lecz i ta tak jest małą, że całkowicie prawie znika.

Pan poseł Tempelhoff powiedział, iż byłoby pewnie dowodem, jak trudną w naszéj prowincji jest rzeczą rządzić z dobrą wolą, że tylu a tylu naczelnych prezesów, którzy wszyscy z jak najlepszemi przyszli do nas chęciami, wkrótce się jednak przekonało, że wobec nas dobrych tych chęci urzeczywistnić nie mogą. Otóż, panowie, o tych najlepszych chęciach naczelnych prezesów, — n. p. Flottwella, który wprost wypowiedział: „moim systemem i celem było zgermanizować tę prowincję; ja miałem ten zamiar i do urzeczywistnienia go wszelkich używałem środków,“ i to wyrzekł w własnym memorjale, który wydrukowanym został, — o tych więc dobrych chęciach mowy być nie może. To samo robił p. Puttkammer. Jeżeli nazywacie, panowie, dobremi dla nas chęciami, iż nas zgermanizować chcecie, wtedy oświadczyć muszę, iż nie wiem, co o takich dobrych chęciach mam sądzić. Nakoniec, panowie, ażeby z p. Tempelhoffem skończyć, muszę oświadczyć, iż nie rozumiem tego, co on o solidarności języka i narodu mówił. Naturalnie, iż jesteśmy solidarnie związani, jako Polacy, gdyż nie możemy przecież tego zaprzeczyć, iż nasi współrodacy, którzy pod panowaniem rossyjskiém i austrjackiém żyją, a których językiem ojczystym jest polski, są naszymi braćmi. Tamci do Rossji i Austrji należą, my zaś do Prus należymy; pomimo całego tego rozłączenia jesteśmy przecież i pozostaniemy **Polakami**; sądzę więc, iż sam p. poseł Tempelhoff nie rozumiał jasno tego, co o socjalném znaczeniu języka powiedział. Powiedział on, iż powinnibyśmy zaniechać solidarności języka, a „jeżeli socjalną (?) mieć chcecie,“ wtedy inaczéj zupełnie was się uwzględni. To jest dla mnie a może i dla izby rzeczą niezrozumiałą.

Pan poseł Witt wyraża jako przyczynę swego przeciw nam wystąpienia, iż nie chce, ażeby się Niemcy w. ks. Poznańskiego polszczyli. Zdanie to jest dla mnie bardzo nowém. Na dowód tego przytacza on, iż po szkołach wiele słyszy się niemieckich nazwisk dzieci, które łamaną tylko mówią niemczyzną, że więc trzeba temu przeszkodzić, ażeby niemieckie dzieci się nie polszczyły. O ile tu nazwiska niemieckie do rzeczy należą, tego nie rozumiem, mamy bowiem z jednéj strony Karczewskich, Selasińskich, Podbielskich i inne osoby u samego szczytu władz z czystopolskiemi nazwiskami, które są najzupełniejszymi Niemcami, — z drugiéj zaś strony macie Kantaków, Szumanów itp., którzy najlepszymi są Polakami, jacy istnieją. (Wesołość.) A zatém: nazwiska niemieckie dzieci po szkołach, niczego nie dowodzą! Wreszcie polskość posiada niezaprzeczenie bardzo wielką siłę, a zatém posiada przez to i prawo egzystencji, skoro pan poseł żąda nawet środków, któreby nie dopuszczały, ażeby się dzieci niemieckie polszczyły. Tak! gdybyśmy tylko tak daleko doprowadzić mogli. (Wesołość.)

Pan poseł powiedział także, że my wprawdzie w imieniu Polaków przemawiamy, lecz że głosy nasze nie są zawsze głosami ludności polskiéj (z lewicy wszystkich...) naturalnie, a na każdy przypadek ludności polskiéj. Że w szczegółowych, nie tyczących się narodowości przypadkach niejeden innego będzie zdania, tego nie zaprzeczam, ale głębiéj w tę rzecz zapuszczać się nie mam powodu. Podobny zarzut zrobił nam był kiedyś i pan prezes ministrów. Zdawało mu się wtenczas, jakobyśmy nie byli reprezentantami ludności polskiéj, i dał nam tę dziwną radę, ażebyśmy nie o sprawach polskich, lecz o katolickich mówili. Być może, iż kiedyś przyjdzie na myśl panu prezesowi ministrów, jeśli rzeczywiście za katolicyzmem przemawiać będziemy, że nam powié: „jesteście tak energicznymi Polakami i walczycie ciągle o sprawę polską, jakiemże prawem możecie chcieć walczyć w interesie ultramontanów“ itp.

Kończę na tém, panowie! ażeby was zanadto nie wstrzymywać i kilku słowy zwracam się do pana ministra oświecenia, gdyż zdaje mi się to rzeczą najważniejszą, a porozumienie się z tą stroną, jeżeli ono w ogóle jest możliwém, jest dla mnie zawsze godném pożądania. — W tym celu będę unikał wszystkiego, o czém już wspomniałem, a o czém pan minister w odpowiedzi swéj zamilczał; nie mam zamiaru ani wchodzić głębiéj we względy pedagogiczne, ani też mówić o akuzatywie i datywie mówcy poprzedniego. Gdybym chciał głębiéj zastanawiać się nad pedagogicznemi powodami pana ministra oświecenia, przeciwko którym niejedno dałoby się powiedzieć, wtedy zrobiłoby się tu z téj sprawy dysputatorjum, do czego izba ta ani uzdolnioną, ani też może w téj chwili nie jest usposobioną.

Pan minister oświecenia powiedział: Czyż twierdzenia o Wągrówcu są tak uzasadnione, jak je wam pan poseł Kantak przedstawił? Tak! Jest to wprawdzie w najłagodniejszéj i najgrzeczniejszéj formie, ale jest to zawsze powątpiewaniem o tém, com ja był powiedział. Na to pozwalam sobie tak odpowiedzieć: Com twierdził, na to mam jasne dowody, a wszystko, com powiedział, jest zupełnie uzasadnione. Nie znalazłem też w tém wszystkiem, co p. minister mówił, żadnéj różnicy, wyjąwszy chyba w naszych wywodach i w naszém zapatrywaniu się na rzecz. Była wprawdzie i to bardzo drobna różnica co do liczby uczniów, ale zawsze była to różnica, którą sobie bardzo łatwo tém wyjaśnić można, że, jak to pan minister powiedział, jego sprawozdanie było z października roku przeszłego, moje zaś z pierwszych dni tego tygodnia, jako też, że nie wliczył septymy, ja zaś policzyłem i klasę przygotowawczą. Zakończam tutaj, że pan minister ani słowem nie wspomniał o prawdzie i istnieniu wszystkich tych faktów, które się wydarzyły od roku 1869 w sprawach Wągrowca się tyczących, a właśnie tym faktom przypisywałem wagę, a są niemi: przyrzeczenia rządu, uchwały téj izby i życzenie ludności! Wszystko, nim ma wnijść w wykonanie, bardzo pięknie się przyrzeka, bardzo pięknie się uchwala, lecz gdy ma być wykonaném, wtenczas jesteśmy — no! — (Wesołość).

Lecz p. minister oświecenia powiedział, — a na tém bardzo mi zależy, że nie jesteśmy w zupełnéj zgodzie z życzeniami ludności i przytoczył reprezentantów miasta Wągrowca, oraz jakieś zgromadzenie ludowe. — Odwołuję się wobec niego i wobec panów na dawniejsze rokowania w téj izbie pod względem tego punktu i wyrażę się tylko krótko. Miasto Wągrówiec starało się już od r. 1851 o gimnazjum już to pod auspicjami korzystniejszemi, już to pod mniéj korzystnemi; nareszcie będąc już bliskiém osiągnięcia swych życzeń, otrzymało odpowiedź, że jeżeli przystać zechce na to, aby język niemiecki był językiem wykładowym, wówczas gimnazjum będzie miało. Panowie! podobne insynuacje zdarzają się, a zdarzyły się rzeczywiście co do Wągrowca. Tak samo insynuowano tymże władzom miejskim dawniejszemi czasy: żądajcie gimnazjum simultannego, to otrzymacie je — działo się to za czasów naczelnego prezesa p. v. Puttkamer — władze miejskie zgodziły się na to natychmiast. Gdy atoli powiat zażądał gimnazjum katolickiego i gdy na takowe w téj tu izbie i u rządu otworzyły się pewne widoki, wówczas udały się władze miejskie znów w deputacji do ministra oświecenia, żądając gimnazjum katolickiego. Kiedy nareszcie już przyjść miało do wykonania przyrzeczenia danego, powiedziano im: żądajcie niemieckiego języka wykładowego, a będziecie mieli natychmiast gimnazjum — wtedy zgodziły się i na to, gdyż szło im głównie o materjalny interes miasta, puszczając mimo ogólny interes ludności.

Do tego zatém, panowie, żadnéj nie można przypisywać wagi, jako też żadnéj wagi przypisywać nie można do owego zgromadzenia ludowego, które się odbyło przed otworzeniem gimnazjum, gdzie miasto, przestraszywszy się, powiedziało: jeżeli znów powrócimy na kwestję języka polskiego, to w końcu możemy nic nie dostać. Zresztą większość na zgromadzeniu owém stanowili niezawodnie Niemcy. Nad tém dłużéj rozwodzić się tu nie będę. Ważnym wszakże dowodem, że rzecz się ma przeciwnie, o którym wczoraj zapomniałem, a który z przyjemnością dzisiaj przytaczam izbie i p. ministrowi, są rokowania poznańskiego sejmu prowincjonalnego, którego połowa, mimochodem powiedziawszy, co wszakże właśnie ważną jest rzeczą, składa się z Niemców. Cokolwiekbądź panowie ci z téj strony (pokazuje na lewicę) myśleć mogą o sejmie prowincjonalnym, to przecież przyznać musimy, że sejm taki lepiéj ocenić jest w stanie interesa swéj części kraju, aniżeli reprezentanci jakiegoś miasta, którzy dążą do swych własnych miejskich interesów; lepiéj, aniżeli przypadkiem zebrane zgromadzenie ludu. Oto macie, panowie, uchwałę, a jak protokół opiewa, jednomyślną nawet uchwałę — o ile mi wiadomo, próbowały dwie osoby podnieść się przeciw niéj, (wesołość), do połowy nawet się podniosły; — tak było rzeczywiście.

Panowie! Ta prawie jednomyślna uchwała dotyczy ministerjalnéj instrukcji z r. 1842, którąśmy dotąd uważali za gwarancję, jeżeli nie przynależnych nam, to przecież przyznanych nam jeszcze praw.

Brzmi ona:

„Zważywszy: że o ile możności jak najdokładniejsza znajomość niemieckiego i polskiego języka uznaną została za nieodzowną potrzebę dla mieszkańców w. ks. poznańskiego,“

w sprzeczności z panem posłem Wittem, który twierdzi, że jego dzieci musiały po polsku uczyć się, a to im się i tak na nic nie przyda.

2) ponieważ wiadomości tych podług spostrzeżeń i zdania wielu pedagogów i znawców lepiéj nabyć można pod panowaniem instrukcji z dnia 24 maja 1842, niż pod panowaniem od tego czasu wprowadzonych zmian téj instrukcji, uprasza się królewskiego komisarza sejmowego, pana naczelnego prezesa hr. Königsmarcka, jako przewodniczącego w prowincjonalném kolegjum szkolném:

a) ażeby, po zbadaniu rzeczy, polecił ze stanowiska pedagogicznego przywrócenie bez zmiany pomienionéj instrukcji, ewentualnie, ażeby sformułował odpowiednie wnioski do ministra handlu;

b) ażeby instrukcje zastosowane były w zakładach szkolnych od r. 1842 w w. ks. poznańskiém ustanowionych.

Jak daleko z uchwałą tą doszło, tego naturalnie nie wiem — dotąd nie miała ona żadnych skutków — i władze wręcz przeciwnie postępują. W końcu, panowie chciałem jeszcze wzmiankę uczynić o jednym ustępie z wczorajszéj mowy pana ministra oświecenia, który uważam za nader ważny. Pan minister oświecenia wspomniał po dwa razy o arcybiskupie gnieźnieńsko-poznańskim: pierwszy raz przy przytoczoném przezemnie rozporządzeniu o braniu udziału nauczycieli w polskich stowarzyszeniach. Pan minister oświecenia powołał się na to, że przecież i ks. arcybiskup nie życzył sobie, ażeby jego duchowni brali udział w polskiém stowarzyszeniu celem rozpowszechnienia oświaty ludowéj. Fakt sam całkiem jest prawdziwy. Jednakże panowie, jest to zupełnie coś innego. Czy się podziela lub nie podziela zapatrywania ks. arcybiskupa, to wszelako łatwo pojąć, książę kościoła obawiać się może przy stowarzyszeniu mającém na celu rozpowszechnienie oświaty ludowéj, stowarzyszeniu założoném przez osoby świeckie, czy ono w kierunku i działalności swéj odpowiadać będzie zawsze zasadom kościelnym, i będąc ostrożnym, jak na tak wysoko postawionego sługę kościoła przystoi — chce oczekiwać, jak sprawa ta daléj się rozwinie.

Boleśniejszém było dla nas drugie przytoczenie pana ministra wyznań z sprawozdania naczelnego prezesa pod względem języka wykładowego w Wągrówcu, „że na ten od sekty się rozpoczynający jednolity wykład niemiecki, z wyłączeniem nauki religji, także i ks. arcybiskup gnieźnieńsko-poznański zgodził się ze stanowiska kościelnego“. Panowie — bardzo jest trudnem, nie mając tekstu sprawozdania przed sobą, wiedzieć, o ile przytoczone słowa są dokładne, a gdyby się i sprawozdanie posiadało, to i wtedy jeszcze nasuwa się zawsze pytanie, o ile indywidualne zdanie sprawozdawcy samego nań wpływało. W skutek tego na wszelki przypadek wstrzymać się należy od utworzenia sobie stanowczego sądu o przytoczonym fakcie, — zanim i drugiéj stronie nie będzie daną sposobność oświadczenia się. Przedewszystkiem uderza mnie w krótkiém owém przytoczeniu że ks. arcybiskup zgodził się na zaprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego ze stanowiska kościelnego. — Sądzę, że skoro na wykład nauki religji w języku polskim się zgodzono, trudno pojąć, o ile jeszcze kościelne stanowisko przy wprowadzeniu języka wykładowego przy innych przedmiotach naukowych mogło odgrywać jaką rolę. Napomknę tylko jeszcze, że jeden z moich przyjaciół udał się zaraz wczoraj listownie do Poznania, ażeby o ile możności sprawę tę wyjaśnić, i że odebrał od osobistości z stosunkami temi obeznanéj dla nas na teraz przynajmniéj zadawalniającą telegraficzną depeszę, która zaprzecza, aby aby sposób, w jaki kwestja ta w sprawozdaniu jest przedstawioną, był zgodny z prawdą.

Nie omieszkamy jednakże, jeżeli w interesie sprawy okaże się to potrzebném, później kiedy to nam będzie możebném, dokładnie sprawy téj zbadać i wyjaśnić całkowicie panu ministrowi oświecenia tudzież wysokiéj izbie“.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z literatury i sztuki.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że manuskrypt „Flory Ukrainy“ pozostały po ś. p. Antonim Andrzejowskim, znajduje się obecnie w rękach p. Knappa, znanego z prac botanicznych o Galicji, który zamierza wydać go w języku niemieckim. Jeżeli cieszymy się, że praca ta dostała się do rąk człowieka, który nie pozwoli jéj zaginąć, to ubolewamy nad tém, że zasługa uratowania od zagłady cennéj pracy najznakomitszego z polskich botaników przypadnie w udziale cudzoziemcowi, i że nie znalazł się nikt w kraju coby się zajął tym przedmiotem. Smutno przyznać, ale przez własne nasze niedbalstwo giną częstokroć najznakomitsze prace piśmiennicze. Ten los spotkał przynajmniéj dzieło prof. Górskiego: *Junographia plantarum Lituaniae*, do którego ryciny w r. 1862 w Berlinie przygotowane zostały, a które z powodu śmierci autora (1863) z druku nie wyszło. Przy téj sposobności możnaby także zapytać, co się stało z manuskryptami botanicznemi, jakie pozostały po znakomitym profesorze wszechnicy lwowskiéj Jacku Łobarzewskim? Łobarzewski pracował głównie nad geografją roślin i z powodu kilku odczytów jakie miał w Wiedniu w r. 1849 jako botanik w wielkiém za granicą był poważaniu. Pomiędzy uczonymi lwowskiemi znajduje się kilku, którzy zostawali w stosunkach zażyłości z Łobarzewskim, słuchali jego wykładów i głoszą po dziś dzień jego sławę, ale nie znalazł się nikt, coby się zajął przejrzeniem pozostałych po nim rękopisów.

Szkoła, nr. 9 zawiera: Mikołaj Kopernik urodzony dnia 19 lutego 1473 r. w Toruniu. — Wychowanie u Rzymian za czasów cesarstwa z naszém porównane, p. Stanisława Sobieskiego (dok.). — Jeszcze kilka słów o początkowéj nauce języka niemieckiego w szkołach ludowych, przez Woj. Wojnarskiego (dok.). — Geografja matematyczna w szkole ludowéj, napisał konstanty Steczkowski (c. d.). — Rozmaitości. — Bibljografja.

Zwiastun ewangieliczny, nr. 1 zawiera: Dla czego nie mamy się wstydzić Lutra, od którego kościół nasz i wyznawcy jego przyjęli nazwę. — Ołłan. — Dzieje nauki wiary zawartéj w księgach symbolicznych kościoła ewangielicko-augsburskiego (c. d.). — Objawienie św. Jana (c. d.). — Rok 1872 (c. d.). — Pokłosie z dzieł Marcina Lutra. — Ze szkoły i o szkole. — Z kościoła. — Jako dodatek: Werdauskie wiadomości misyjne, nr. 2.

Dzwonek, pismo dla ludu, nr. 3 zawiera: Uroczystość Kopernika na d. 19 lutego 1873 r. — Złudzenie Kasi (c. d.). — Karol Libelt. — Niepiśmienny, wiersz. — Jaka była dawniéj szlachta polska. — O cieple. — O zmyślności psów. — Piosnka mazurska. — Gospodarstwo. — Rozmaitości.

Kronika potoczna i rozmaitości.

E. Reben, rodem z Przemyśla, znany publiczności przez swoje prace gramatyki niemieckiéj i wypisów niemieckich, otrzymał dzisiaj na wszechnicy jagielońskiéj stopień doktora obojga praw.

W gimnazjum św. Anny miało miejsce w niedzielę zgromadzenie profesorów z różnych zakładów pod przewodnictwem dyrektora p. Stawarskiego. Chciano się przekonać czy metoda p. Żaby jest praktyczną w zastosowaniu do nauki historji powszechnéj i literatury. Dyskussja była zakończona jednomyślnością przychylną, a pan dyrektor Stawarski wyraził swoje zdanie, że w klasach niższych w gimnazjach oddać może nie małą przysługę.

Wykłady. — Jutro we wtorek dnia 4 marca od godz. 12 do 1 w południe, w muzeum techniczno-przemysłowém odbędzie się publiczny odczyt prof. Winklera: „O literaturze dramatycznéj polskiéj w XIX wieku.“

W Piątek 28 lutego b. r. odczytał p. Ant. Stawarski w czytelni akademickiéj swą pracę p. t. „o sztuce plastycznéj u Greków.“

Dowiadujemy się, że znany zaszczytnie fortepjanista p. Franciszek Bylicki, zamierza dać w tym miesiącu koncert, z którego cały dochód przeznacza na wysłanie za granicę najpilniejszego ucznia tutejszéj techniki. W koncercie tym wezmą udział oprócz p. Bylickiego inne siły muzykalne, jak również orkiestra wojskowa pułku ks. pruskiego, która przygotowuje w tym celu dwa dotąd u nas nieznane utwory klasyczne. Schweighofer, znany fabrykant fortepjanów w Wiedniu, ofiarował na ten koncert, jeden z najlepszych swych instrumentów, zupełnie nowéj konstrukcji.

Gabinet mineralogiczny wszechnicy krakowskiéj liczy obecnie 14,000 okazów minerałów a oprócz tego znaczną ilość skamieniałości i odcisków, w skutek czego właśnie teraz przysposobioną została druga sala, także dwupiętrowa na minerały, a dawna przeznaczoną została wyłącznie na pomieszczenie skamieniałości. Między ostatniemi znajduje się nawet dla nieznawców ciekawa, dobrze zachowana, olbrzymia głowa słonia przedpotopowego z dwoma długiemi zębami, znaleziona w Wiśniczu pod Rzeszowem; daléj są tam olbrzymie morskie jaszczurki (Schtyosaurus i Mystriosaurus) i t. p. Warstwy kredowe w okolicach Krakowa zawierają prawdziwe skarby licznych gatunków, przez uczonych bardzo poszukiwanych zwierzątek zwanych „Foraminifera,“ których badaniem zajmuje się obecnie pod kierownictwem prof. dr. Alta, w wielkich rozmiarach, asystent mineralogji p. Zareczny i młody mineralog p. Olszewski.

W Poznaniu nakładem *Tygodnika Wielkopolskiego* wyszło dziełko: „Uwagi nad Panem Tadeuszem Mickiewicza,“ przez Zatheya Hugona. Ograniczamy się dziś na téj wzmiance o tém ciekawém dziełku, zachowując sobie obszerniejszy rozbiór jego na później.

Feliks Pik, właściciel magazynu optycznego i narzędzi fizycznych w Warszawie, przyobiecał odstąpić na stypendjum imienia Kopernika 5% od dochodu, jaki ze sprzedaży w jego magazynie różnych przedmiotów, księgami kupieckiemi kontrolowanéj, przez ciąg całego miesiąca marca osiągnięty zostanie.

Odczyt o Koperniku w Kaliszu przyniósł dochodu 150 rubli, które wręczono inspektorowi gimnazjum miejscowego na wpis dla niezamożnych uczniów tegoż gimnazjum.

† Najznakomitszy malarz finlandzki, Eckman, uczeń Delaroche'a zmarł dnia 23 b. m. w Helsingforsie, przeżywszy lat 64.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 1 i 2 marca pochmurno, wilgotno; termometr dnia 1 doszedł do +3.6 od +0·8, zaś dnia 2 do +4.0 od +0.4 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 3 stan jego był 328.40, termometru +1.0 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Zygm. Bielski obyw. z Bogumiłowa; Karol Rogawski z żoną poseł w radzie państwa, wł. d., Henr. Łoziński ob., z Wiednia; Juljusz Pollak fabr. z Jägerszdorf; Miecz. Kępiński z żoną wł. d. z Drezna; Ign. Rohoziński wł. d. z gub. kijowskiéj; Jan Kruk ob., Rudolf Schön kup., dr. Adam Henzel adwokat, ze Lwowa; Gustaw Bieniaszewski wł. d. z Wysokiéj, Edward Domaniewski wł. d. z gub. wołyńskiéj; Miecz. hr. Marassé wł. d. z Galicji.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Wicencja Śmiałowska wł. d. z Witkowic; Marci Fox wł. d., Józef Krzesimowski wł. d., Rudolf Hausch z familją, z Galicją; Józef Landau kup. z Częstochowy; Ferd. Neuhauser wł. d. z Rossji; z Kongresówki.

Sprawy sądowe.

Rozprawa ostateczna Michała Fałyka i Jana Paćkana.

(Ciąg dalszy.)

Przy końcowéj rozprawie stwierdza Mechel Schild i jego żona Gitla, że Fałyk owo futro sprzedał; ich zeznania jednak nie zasługują na wiarę, bo poprzednio Mechel Schild stwierdzał tylko zastaw, Gitla zaś w śledztwie nie pamięcią się tłumaczyła, a przy końcowéj rozprawie — pomimo upływu czasu dłuższego — wszystko dokładnie pamięta, chociaż ani on ani ona owego żyda, któremu to futro sprzedali, podać nie potrafią. Oczywistą jest rzeczą, że Fałyk ów surdut przy morderstwie pokrwawiony zniszczył lub przechował (co stanowi poszlak § 138 l. 11 p. k.).

Iwan Paćkan powołuje wyraźnie jako spólnika zbrodni Fałyka, a gdy Paćkan, choć nie współwinę, to uczestnictwo w zbrodni morderstwa przyznaje, powołanie to za poszlak § 140 l. 5 p. k. uważać można; a gdyby nawet, trzymając się słów tego paragrafu powołania Paćkana, który swoją winę niezupełnie przyznaje, nie uważano za poszlak, to przecie powołanie to byłoby jeszcze wiarogodném, bo nie można się dopatrzyć żadnego powodu, dla któregoby Paćkan Fałyka fałszywie obwiniał; nie mógł on nawet sądzić, że się tém od odpowiedzialności uwolni, co daleko łatwiéjby mógł uskutecznić, gdyby się był świadomości o czynie wyparł.

Gdyby jednak prześwietny sąd powołania tego za poszlak nie poczytał, już wedle § 281 p. k. nadmienione powyżéj dwa poszlaki do dowodu winy Fałyka wystarczają; bo obrona jego jest kłamliwą. I tak popadł on w kłamstwo co do szaraczkowego surduta; nadto nie może się wykazać, gdzie przebywał podczas popełnionego morderstwa, i tłumaczy się fałszywie w tym względzie. Z początku utrzymuje, że owego wieczora był w traktyerni Juljusza Hofmana, a wypiwszy tam szklankę piwa, udał się do szynku Gitli Rotman, zkąd z murarzem Raganowiczem wypiwszy po szklance piwa, w jego towarzystwie powrócił do domu, co ci świadkowie stwierdzają. Utrzymuje, że przyszedłszy około godziny 7 do domu już więcéj nie wychodził; atoli na końcu śledztwa na zapytanie, kto kupował świéce, odpowiedział, że jeszcze raz wychodził z domu tylko do sklepu pod „Krakusem“ Dawida Straucha, tam kupił świécę i zaraz do domu wrócił. Dawid Strauch zaprzecza, by Fałyk w owym czasie do niego przychodził, a okoliczność ta budzi tém większe podejrzenie, bo Katarzyna Fałyk z początku zeznała, że jéj mąż po powrocie z piwa tylko raz wychodził aby ją odszukać, gdyż się przed nim z obawy bicia do szafy schowała, a dopiero później na przedstawienie, że mąż jéj sam wyznał że w tym czasie jeszcze drugi raz z domu wychodził po świéce, tę okoliczność potwierdziła, przyznając, że świéce były w domu, lecz mąż jéj o nich nie wiedział, i nie umiejąc powiedzieć, czy mąż jednę lub więcéj świéc przyniósł, z czego się jasno jéj niewiarogodność okazuje. Przy końcowéj rozprawie zeznała Fałykowa, że mąż jéj za pierwszym do domu powrotem przyniósł świécę, a drugi raz wyszedł z przyczyny jéj niewiadoméj i dopiero po pół godziny wrócił. Kłamliwość obrony Fałyka pokazuje się także z zeznań Franciszka Bystrzanowskiego; ten bowiem utrzymuje, że owego wieczora już po godzinie ósméj widział człowieka, z ubioru, chodu i postawy zupełnie podobnego do Fałyka, idącego ścieżką od budynku telegraficznego w pobliżu karczmy Henika; zeznał nawet przy końcowéj rozprawie, iż sumiennie jest przekonany, że to był Fałyk, chociaż przypuszcza, że mógł się pomylić. — Fałyk temu przeczy, ale na poparcie swego przeczenia nic przytoczyć nie może.

Biorąc na uwagę, że obaj obwinieni zostawali w zażyłości; że Katarzyna Fałykowa idąc z kościoła w dzień przed morderstwem poleciła Paćkanowéj, aby do niéj mąż przyszedł po zapłatę za rąbanie kapusty, co się Paćkanowéj nieprawdopodobieństwem wydawało, bo za tę usługę mąż jéj 25 c. dostał; że Iwan Paćkan w środę po morderstwie i po przyaresztowaniu Fałyka do jego mieszkania wstępował i o niego się pytał, a ani Paćkan ani Fałykowa powiedzieć nie umieli, o czém rozmawiali; że obaj obwinieni po części niewiarogodnie, po części kłamliwie poszlaki przeciw nim walczące usprawiedliwić się starają; że mianowicie Paćkan nie może wytłumaczyć, dlaczego przyjął laskę, prześcieradło i kawałek łańcuszka, kiedy i bez tego w razie niedotrzymania obietnicy ze strony Fałyka, co do stu guldenów, mógłby przeciw niemu nawet wiarogodniéj wystąpić; że Paćkan nie miał powodu z przestrachu dawać Fałykowi przyczeczenia tajemnicy, bo sam przyznaje, że wówczas w ręku Fałyka żadnego narzędzia nie widział; że się u Fałyka o te 100 zła. nie upominał, a pomimo iż łakomy na pieniądze — jak sam zeznaje — po morderstwie ani pieniędzy ani kosztowności nie szukał; że Paćkanowi podczas obiadu we środę po morderstwie ręce tak się trzęsły, iż rosół porozlewał; że w ten sam dzień będąc w karczmie, był tak wesół, iż zwrócił szczególną uwagę na tę swą wesołość; że u obydwóch obwinionych nazajutrz po morderstwie prano bieliznę; że Paćkan z początku morderstwo taił, chociaż z innymi na miejsce czynu patrzeć chodził; że on wedle świadectwa moralności jest pijakiem; że Jakób Berl Korpus nazajutrz po morderstwie widział na Fałyku całkiem świeżą, czystą koszulę, — okazuje się jasno związek między obwinionymi i popełnioném morderstwem, tém więcéj że się Fałyk z posiadania tak znacznéj gotówki niedostatecznie wykazał; albowiem gdyby nawet do sumy 300 zła. — którą inżynier Stojałowski jako jego czysty zysk z wypalania cegieł wykazuje — doliczyć owe 100 zła., które świadek ten w swoim rachunku na wydatki Fałyka bliżéj nieokreślone potrąca, a zamiast 360 zła. na wikt Fałyków przez sześć miesięcy porachowanych połowę zaliczyć, to wówczas cały zapas pieniężny mógłby wynosić 580 zła.: gdy przeciwnie u niego znaleziono 821 zła. Wprawdzie utrzymuje Fałyk, że 172 zła. z tych pieniędzy były własnością Salomei Reising, i że te pieniądze w niedzielę przed morderstwem zachowano w przytomności Katarzyny Fałykowéj, Salomei Reising, Konstantego Nowaka i Marji Luzińskiéj, co ci świadkowie poniekąd stwierdzają; zeznania te jednak dla zachodzących sprzeczności, z powodu których zaprzysiężenia tych świadków zaniechano, na wiarę nie zasługują, a posiadanie tych banknotów tém większe budzi podejrzenie, bo banknoty te są w wielu miejscach krwią poplamione i te plamy może jakim kwasem żrącym wywabiano, a ani Fałyk ani świadkowie poplamienia tego usprawiedliwić nie mogą. Gdy wobec tego względnie téj gotówki i plam nic pewnego powiedzieć się nie da, nie wnoszę dalszego rozbioru mikrochemicznego tychże plam.

Wedle § 136 u. k. każde morderstwo dokonane ukarane być winno śmiercią, tak na bezpośrednim sprawcy jak też i tym, któryby go do tego ustanowił, lub bezpośrednio do wykonania morderstwa rąk własnych przyłożył albo przy dokonaniu czynny brał udział, zaś wedle § 137 u. k. powinni być ci, którzy nieprzyłożywszy bezpośrednio rąk własnych do wykonania morderstwa, ani nie należąc do niego z czynnym swym współudziałem, przyłożyli się do tego czynu zbrodniczego przy morderstwie rozbójniczem innym odleglejszym sposobem, ciężkiem więzieniem od lat 10 do 20 karani. Gdy przeciw obwinionym jednakie poszlaki zachodzą, lekarze nic stanowczego nie oświadczają, czyli czyn jeden lub dwóch sprawców dokonało i udowodnić się nieda czyli obaj obwinieni wspólnie lub tylko jeden i który z nich morderstwo to popełnił, wnoszę uznanie obudwu oskarżonych winnymi zbrodni rozbójniczego morderstwa jako odleglejszych sprawców sposobem § 5 u. k. wskazanym, a że przy braku okoliczności obciążających, łagodzi winę obudwu to, że dotychczas karanymi nie byli, a co do Iwana Paćkana i to, że jakkolwiek nieskruszone przyznanie złożył, więcéj wyznał niż Fałyk, skazanie Iwana Paćkana na 16 zaś Michała Fałyka na 17 lat ciężkiego więzienia z zaostrzeniem téj kary w miejscę zniesionych kajdan, ciemnicą jednorazową w każdym roku kary na dniu morderstwa przez 24 godzin trwać mającą i w myśl § 441 p. k. na zwrot kosztów postępowania karnego.

Następnie zabiera głos obrońca Iwana Paćkana adw. dr. Reger i przemawia:

Dziwną jest rzeczą, że w obecnym wypadku c. k. prokuratorja nie wie kogo i o jaką zbrodnię oskarżyć, mniema bowiem, że tu zachodzi zbrodnia danéj pomocy zbrodniarzowi § 214 u. k. określona, następnie twierdzi, że obecny wypadek podlega zastosowaniu § 137 u. k. a ostatecznie opierając się na § 137 u. k. domaga się tego, ażeby mój klient Iwan Paćkan uznanym był za winnego jako uczestprzy dokonaniu morderstwa w sposób odleglejszy udział biorący, która to chwiejność sama dostarcza przeświadczenia, iż gdy na jeden i ten sam wypadek nie mogą być zastosowane różnorodne przepisy prawne, jeden i ten sam czyn nie może być kwalifikowany kilkakrotnie i mieścić w sobie kilka zbrodni; całe oskarżenie c. k. prokuratorji jest nieudane.

Nikt niezaprzeczy, że do każdéj zbrodni potrzeba pewnych powodów, a w szczególności, że pobudką zbrodni morderstwa bywa zemsta lub łakomstwo. Mój klient nie miał powodu zemsty przeciw Gürschingowi, bo nie zostawał z nim w żadnych stosunkach i Gürsching nie dał mu powodu w ogóle do zemsty a tém mniéj takiéj, którąby go miała spowodować do podniesienia ręki morderczéj; jedynym przeto powodem mogło być łakomstwo; lecz ja wątpię ażeby w nim powstała była chuć owładnięcia majątku zamordowanego Gürschinga, kiedy śledztwo nie wykazało, aby on jakąkolwiek mógł mieć wiadomość o stanie majątku Gürschinga. zresztą będąc rolnikiem i zarobnikiem i nieprzyzwyczajony do zbytków, w swoim dobytku i siłach fizycznych znachodził pokrycie swych niewielkich potrzeb, nie można więc przypuszczać, ażeby w tak młodym wieku i nie będąc zresztą zepsutym zbrodniarzem tak okrutny sposób miał sięgnąć po obce mi〈e〉nie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 21, 22 i 24 lutego.

Edykta. Lwowski sąd pow. sekcja II zawiadamia Walentego Kauczuckiego, o pozwie M. Dymeta pto przyznania prawa własności do realności l. 64 w Kleparowie, rozprawa dnia 15 marca; kurator dr. Ed. Hoffman. — Krakowski sąd kiaj. zawiadamia Antoninę Kubasek

o pozwie Pauliny hr. Dzieduszyckiéj, pto ekstabulacji sumy 7,280 zł. m. k. ze sum 6,000, 1,602 i 3,000 złp., hipotekowanych na dobrach Ryczów; rozprawa 16 kwietnia, kurator dr. Alth.—Sąd obw. w Przemyślu zawiadamia Aleksandrę i Teofilę Stupnickich, iż w sporze z S. Dymem o oddanie folwarku „Suszków" ustanowił dla nich kuratora dr. Skałkowskiego; rozprawa 11 marca. — Krakowski sąd krajowy zawiadamia Jana Polankę o nakazie zapłaty 2,200 zła. na rzecz krakowskiéj filji galicyjskiego banku hipot.; kurator dr. Korczyński.— Tenże sam sąd zawiadamia Jakóba Maschlera o nakazie zapłaty 1,500 zła. na rzecz S. B. Dallet; kurator dr. Styczeń. — Lwowski sąd krajowy zawiadamia Apolonję, Katarzynę i Eljasza Jarosiewiczów o pozwie Aleksandra hr. Fredry pto wykreślenia 1000 zł. m. k. z realności l. $463^1/_4$ we Lwowie; kurator dr. Skałkowski. — Krakowski sąd kraj. zawiadamia J. Maschlera o pozwie S. B. Dalleta, pto 1500, 800, 1500 i 1500 zła.; kurator dr. Styczeń.

Licytacje. W sądzie pow. sekcja II we Lwowie dnia 18 marca, 23 kwietnia i 27 maja, realność l. 112 na Zniesieniu.—W sądzie obw. w Stanisławowie, dnia 20 marca, 20 kwietnia, dobra Trościańce, cena wywoławcza 21,571 zła. 20 c. — W sądzie kraj. w Krakowie, dnia 4 kwietnia, 2 i 30 maja, dobra Jordanów i Spytkowice, cena wywoławcza 13,971 zła. 80 c. i 40,261 zła. $65^1/_2$ c.

Obwieszczenie. W Sieniawie utworzono stację telegraficzną.

Konkursa. Posada dozorcy więzienia przy sądzie obw. w Stanisławowie. — Posada notarjusza w Andrychowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (od 24go lutego do 1go marca).

Wiedeń 1 marca.

△ Jak w zeszłym tygodniu, tak i w tym rozpoczęto operacje na szerszą skalę w „akcjach kredytowych" i przez to wywołano większy ruch w innych spekulacyjnych papierach. Z Berlina i Frankfurtu nadeszły jednak kursa w porównaniu do ceny tutejszéj. Kred. akc. 344 nieco niższe; i to ostudziło spekulantów mniejszych, natomiast z tych samych miejsc zagranicznych nadeszły zlecenia (Ordres) bankierskie na renty i papiery loteryjne austr.

Dla tego téż wkrótce wróciło dobre usposobienie. Rentę papierową płacono znacznie wyżéj nad kurs dawno niewidziany t. j. nad 70 bo do 71 fl. 20 za 100, które nie przynoszą jak $4^2/_{10}$ procentu; a renta, któréj odsetki się płacą w srebrze wyszły nad kurs 74. Kredytowe akcje tego dnia się zdołały przy podwyższonym utrzymać kursie. — „Anglo" mniéj były popytywane; jednak płacono je po 315 — 316. W akcjach budowniczych robiono dużo interesów, szczególnie w „allg. öster. Baugesellschaft" i „Wiener-Baugesellschaft," z których pierwsze 8 fl. a drugie 12 fl. na kursie zyskały. Natomiast mniejsze efekta tego rodzaju „Leopoldstädter", „Wekslerbank" „Bauverein" ofiarowano po niższych cenach.

Wprowadzono na giełdę nowy papier reprezentować mający przedsiębiorstwo, które ma wystawić „domy" dla urzędników, „Beamtenverein - Baubank" i jak mówią, płacono takowe o 10 guldnów wyżéj nad kurs (100) nominaly.

Jeszcze nie wiedzieć, czy z tanich gruntów uda się przedsiębiorcom nabyć pożytek wielkiéj konkurencji; a już gra á la haussse się urządza.

Od niejakiego czasu pojawiają się dyletanci z prowincji, — którzy najchętniéj chwytają za papiery, wielką nadwyżką obciążone nowych emisji: bo w tych ludzie interesowani umieją zawsze grę urządzić ruchliwszą i za pomocą „Syndykatów" takową podtrzymywać.

Dopóki nie ma wypadków nadzwyczajnych, dopóty spekulacja w takich papierach udaje się, gdyż są ludzie, którzy je biorą w „Kost", — ale byle mała „kryzis" giełdowa: pierwszy obraz zwątpienia się zaznacza têm, że niewpłacone w zupełności (nicht eingezahlte) papiery, a w których „Ażio" przewyższa realną wpłatę, nie znajdują umieszczenia, i wtedy słabsi spekulanci muszą swoje efekta zawsze sprzedawać po jakiéjkolwiek cenie. Doświadczenie uczy, że w takich razach prywatni spekulanci bywają rujnowani, gdyż sobie nie umieją dać rady, i wielu spekulantów rutynowanych mających stosunki z kapitalistami, którzy się trudnią interesami prolongacyjnemi (Kostgeschäfte) korzystają z położenia krytycznego, zapewniając sobie u „Kostnehmrów" całą gotówkę — jaką ci uznają do dysppozycji każdego dnia.

Wtedy więc następuje sztuczna drożyzna pieniędzy na giełdzie, i każdenby rad wyjść z swéj spekulacji, ale znajduje po drodze konkurentów, którzy to samo chcą przeprowadzić, i jeden niżéj sprzedaje swoje papiery od drugiego.

Czy to teraz nastąpi przewidzieć trudno, ale że prędzéj czy późniéj musi nadejść „kryzis" na tutejszéj giełdzie, to łatwem jest do przewidzenia.

Nie bez przyczyny giełdy frankfurckie i berlińskie okazują pewną nieufność do austrjackich papierów — szczególnie nowszych emisji — i wielu nawet z nich wzbroniono wstępu na giełdę berlińską.

Od paru dni zaczęto nawet z tamtąd wysełać na sprzedaż do Wiednia kredytowe akcje i Lombardy.

W skutek czego kredytowe akcje obniżyły się o trzy guldeny na 241, a Lombardy poniżéj 190. Anglo około 315. W akcjach bankowych nowszych i niewpłaconych agitują konsorcja z właścicieli kantorów wekslowych złożone i wygłaszają wielkie dywidendy, by miéć powód do agitacji; szczególnie faworyzowane są teraz Maklerbank, Börsebank i coś podobnego pod nazwą Aktien für Pörsenverkehr; wszystkie te akcje poszły do góry o 10—15 guldenów dlatego tylko, że się większa część spekulantów przyłączyła do grupy konsorcjalnéj, i wszyscy w jednym kierunku operują. Równocześnie sprzedawano w wielkich ilościach Baubanki, jakby dla okazania, że ich epoka haussy minęła, i teraz czas przyszedł na podpędzanie czysto giełdowych instytucyj; anomalję więc zakonstatować należy, że nie ma właściwéj tendencji na czémś opartéj, tylko wprost manewra z dnia na dzień coraz to w innym kierunku wymyślane, jak np. przy tych różnorodnych Baubankach, gdzie Union, Wechslerbank, Baubank bez żadnéj przyczyny o 10 guldenów spadły, a znowu Parsellirungs, Kurortebank itd. o tyle prawie poszły w górę.

W akcjach Hypothekar- Renten- Bank nastąpiła reakcja dość znaczna, bo widocznie kontremina już pokryta, i odtąd efektowne sztuki zaczęli właściciele sprzedawać.

Co do spekulacji w dewizach i walutach, ta zdaje się utwierdzać; inaczéj trudno sobie wytłumaczyć, zkądby się wziął brak napoleondorów i t. zw. gotowych weksli na Londyn. Ostatnie (w kupiectwie nazywane „fertiges Papier") są te, które obiegają i mają kilku żyrantów; inne zaś, które bankier wystawia na zawołanie, zwane gemachtes albo geschriebenes Papier, stanowią niejako wyjątek w obrocie giełdowym; ten usus, têm się tłomaczy, że spekulujący na waluty i dewizy kontentują się małym zyskiem, ale chcą miéć absolutną pewność, że nie będzie żadnych trudności, ściągając należytość wekslową (beim Einkassinen lub Incasso); mimowolnie więc ustalił się zwyczaj, iż prawie tylko już obiegające i kilku podpisami opatrzone weksle stanowią towar giełdowy; a nie indywidualne, ad hoc wystawione weksle bankierskie.

Choćby kto sam znał bankierski dom wielki A i był pewny, że i drugich dziesięciu spekulantów to wie, iż weksel jego na 1000 f. szt. tak dobry jakby przez kilka firm zagranicznych był podpisany (czyli żyrowany), to nie ma już pewności, by go mógł spieniężyć każdego dnia na giełdzie po cenie notowanéj (czyli tak jaki fertiges Papier). Owoż takich wekslów brakuje niemal każdego dnia na wiedeńskiéj giełdzie.

Co do Anglo, nie ma jak się zdaje kontreminy w tym papierze; dlatego codziennie prawie ci sami ludzie grają między sobą, i raz wyżéj drugi raz niżéj notują się te akcje — dość, że kilkanaście guldenów nad 300 zdołano kurs Angloakcyj utrzymać.

Kulissa w znacznéj części się zajmuje lokalnemi papierami, a mianowicie akcjami Tramway, które jak wiadomo zawsze się podnosiły; czasami o 3—4 guld. schodziły na dół, ale to się dawało naprawić drugiego dnia.

Naraz znalazł się jakiś właściciel Tramwayu, który przez kilku ajentów kazał sprzedać 750 sztuk jak można. Kurs ich najwyższy był 286, od kilku dni nieco był osłabł; lecz tak prędko nigdy się nie były obniżyły Tramway, bo o 15 guldenów, jak w skutek powyższéj sprzedaży. Mówią, że dochody nieco słabsze; zresztą nie potrzeba przy tak wysokim kursie innéj przyczyny jak téj, że nie jeden posiadacz „Tramway" woli kupić inny papier tańszy, np. rentę albo akcje kolejowe i miéć dochód jednakowy przy mniejszém „risico".

Kredytowe akcje, „Nordbahn", „Staatsbahn", w ogólności papiery pewny dochód przynoszące, wpłacono zupełnie, tak że nabywcę nigdy nie zaskoczy tak zwany „appel aux fonds", nie stanowią przedmiotu spekulacji jak dawniéj. Tureckie, egipskie, giełdowe promesy nazywane akcjami, główną rolę odgrywają na wiedeńskiéj giełdzie. Ani paryzka, ani berlińska giełda nie mogą się w teraźniejszych czasach równać co do „schwindlu" na taką skalę urządzonego równać z wiedeńską.

Prolongacja zaczyna być droższą i każą sobie dawać ci, co biorą papiery „en Kost", większą nadwyżkę czyli pokrycie (Deckung), coby oznaczało, iż nastało pewne zaniepokojenie między kapitalistami giełdowymi. Kredytowe akcje obniżyły się po części ze względu na niższe „notowania" z Berlina, po części dla drogiéj prolongacji, na 337, Anglo na 314. Hypothekar Rentenbank na 226. Laenderbanken-Verein o 10 guldenów. Budownicze akcje w piątek znacznie pospadały. Prawie wszystkie potraciły 5 do 12 guldenów na sztuce.

Napoleondory podniosły się na 8.72 i płacono za pożyczenie 500 sztuk na jeden dzień 3—4 guldenów. Akcje kolejowe w tym tygodniu były zaniedbane; o tranzakcjach rzeczywistych nie było słychać; Karola Ludwika kupiono paręset sztuk po 230. Co do lwowsko-czerniowieckich, obniżyły się o tych parę guldenów, o które były się w zeszłym tygodniu podniosły. Dziś stoją około 151—152.

Na samym końcu tygodnia prolongacja nieco potaniała i to wpłynęło na kurs papierów nowéj emisji; co do głównych efektów, nie było w nich znacznéj różnicy kursów. Kredytowe i anglo-austr. akcje o parę guldenów tylko się podniosły; pierwsze na $339^1/_2$, drugie na 317, natomiast wszystkie nowe niewpłacone akcje Makler, Börsen i mniejsze Baubanki podpędzono o kilka guldenów. — Jednak mało było kupców i więcéj robiono na dłuższy czas, i powracać zaczęto do dawnych form asekuracji kupionych efektów przez premje i t. z. stellaży — co już zdawało się być zaniedbaném na giełdzie.

Napoleondory zostały przy 8.71. Londyn $3^1/_2$ miesięczny płacono do $109^1/_2$.

Pruskie papierowe talary po $1.63^1/_2$ do 1.64.

W ogóle tranzakcji nie wiele.

Ogłoszenie. — C. k. ministerstwo dla obrony krajowéj zamierza następujące potrzeby do uzbrojenia i umundorowania na rok 1873 zabezpieczyć w drodze pisemnych ofert.

Polowe czapki, kaftany, bluzy, płaszcze, spodnie, buty, ostrogi, paski do spodeń, koszule, gacie, krawaty, kamasze, torby na chleb, pasy do pałaszów, bagnetów, karabinów i płaszczów, kartusze, kompletne bębny i pasy do tychże, trąby, flaszki polowe ze sznurami, naczynia kuchenne i pasy do nich, torby na narzędzia szewskie.

Oferenci winni swoje oferty pisemne, ostemplowane i opieczętowane wnieść najdaléj do 10 marca 1873 do godziny 12 w południe do prezydjum c. k. ministerstwa obrony krajowéj.

Bliższe warunki licytacyjne powziąć można w biórze izby handlowéj i przemysłowéj w godzinach urzędowych.

Ciągnienie losów z roku 1864 z dnia 1 marca: serja 1597 nr. 41 wygrał 200,000 zła., serja 1130 nr. 83 wygrał 50,000 zła., serja 3024 nr. 34 wygrał 15,000, serja 931 nr. 70 wygrał 10,000. Następnie wygrały po 5000 zła.: serja 931 nr. 51 i serja 1130 nr 9; po 2000 zła.: serja 733 nr. 33, serja 838 nr. 73, serja 1597 nr. 57.

po 1000 zła.: s. 838 nr 11, s. 931 nr 5, s. 1130 nr 30, s. 1597 nr 10 i 25, s. 3024 nr 94;

po 500 zła.: s. 221 nr 23, s. 733 nr 12 38 68 94, s. 838 nr 19 74 83, s. 931 nr 18, s. 1130 nr 65 68, s. 1597 nr 50 70 88, s. 3527 nr 76;

po 400 zła.: s. 221 nr 7 17 33 47 60 81 92, s. 733 nr 61 100, s. 838 nr 34 35 57, s. 931 nr 16 68 77 97, s. 1130 nr 5, s. 1597 nr 6 24 32 46 93, s. 3024 nr 21 36 60 73, s. 3527 nr 40 57 81 95.

Oświęcim 1 marca.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Na targ poniedziałkowy przeszło do Wiednia z Galicji wołów 794. Jest nadzieja, że targ będzie lepszy niż w zeszłym tygodniu. Kupcy czescy i morawscy zaczynają się dopytywać w Oświęcimie o woły. Możnaby w każdą środę korzystnie sprzedać paręset wołów, tylko muszą takowe dobrze być utuczone.

Od paru tygodni napływ trzody chlewnéj znaczny, mianowicie z Zabranego kraju, bo za tę płacą do Prus najlepiéj i najwięcéj takowéj poszukują. W upłynionym tygodniu było jéj 1200, sprzedało się 976; w tym zaś tygodniu sprzedano 306 sztuk.

Ceny nierogacizny za dobry towar stosunkowo znacznie wyższe od wiedeńskich.

Księgosusz. — Podług doniesienia bukowińskiego rządu krajowego z dnia 19 lutego rb. sprawdzono wybuch księgosuszu w stadzie wołów w kontumacji nowosielickiéj.

Podług doniesienia zaś starosty w Brodach z dnia 17 lutego rb. panuje księgosusz między bydłem w nadgranicznych miejscowościach rosyjskich, mianowicie w Gajach małych rosyjskich, w Radziwiłłowie i w Batkowie.

Wiadomości telegraficzne.

Strassburg 28 lutego. Prof. teologji A. Sabatier starał się w dwóch w Markirch i Bischweiler mianych wykładach spotwarzyć niemieckie niewiasty i dla tego otrzymał rozkaz opuszczenia Alzacji i Lotaryngji w przeciągu 48 godzin.

Bern 28 lutego. Podany przez katolików kantonu solurskiego radzie rządowéj wniosek, żąda natychmiastowego nadzwyczajnego powołania rady kantonalnéj, aby rząd z powodu przychylenia się swego do uchwał konferencji djecezjalnéj pociągnięty został do odpowiedzialności, a pytanie czy odnośna uchwała rządu ma być zniesioną, poddaną pod każdym warunkiem głosowaniu powszechnemu; tożsamo ma się stać co do danéj p. Gschwind opieki, którego ks. biskup Lachat zasuspendował.

Wersal 1 marca. Zgromadzenie narodowe. Gambetta nazywa projekt komisji trzydziestu żakowskiem i niebezpiecznem dziełem, odmawia zgromadzeniu konstytucyjnéj władzy i oświadcza, że kraj chce wiedzieć, czy prowadzą go do rzeczypospolitéj, czy do monarchji. Gambetta odrzuca izbę drugą. Kraj, jak to miljon podpisów udowadnia, żąda rozwiązania zgromadzenia narodowego. Stronnictwo republikańskie chce rzeczypospolitéj z osobistemi wolnościami, z prawami stowarzyszeń i asocjacji, ale po nad wszystkie prawa przenosi nie boskie prawo, ale prawo boskiego rozumu. Broglie broni praw zgromadzenia narodowego przeciw Gambecie. Porozumienie z rządem przyszło do skutku nie na podstawie rzeczypospolitéj albo monarchji, ale na neutralnem polu paktu w Bordeaux, którego komisja nie mogła opuścić. Broglie spodziewa się, że zgromadzenie narodowe nie poprze dążności, któreby przytłumić mogły porozumienie w samym jego zarodku.

Legitymista Dutemple zaczepia ostro rząd, a marszałek powołuje go do porządku. Laboneaye mówi za projektem, który gotuje zachowawczą rzeczpospolitą, a nie rzeczpospolitą Gambetty. Brisson zapytuje rząd, czy przedłożony projekt jest zastosowanym do orędzia. P. Thiers odpowiada na to, że rząd odpowiada przy pojedynczych artykułach. Zamknięcie jeneralnéj dyskusji odrzuca zgromadzenie.

Rzym 28 lutego. Papież przyjmował deputację z Ameryki, która wyraziła mu uczncia czci tamtejszych katolików dla jego osoby. W odpowiedzi swéj podniósł papież, że zawsze modlić się będzie za kraj, któremu Bóg tak błogosławi przez urodzajność ziemi i rozwój przemysłu; mimo to nie może życzyć, aby ku takim jedynie rzeczom zwracały się skłonności tych, co niemi są obdarzeni.

Przegląd polityczny.

Poselska izba rady państwa obradowała w sobotę nad prawem, dotyczącem uregulowania pensji urzędników.

Wien. Ztg. ogłasza prawo o rekrutacji na r. 1873. Z 800.000 ludzi zostających w czynnéj służbie tak w armji jak na flocie, przypada na Przedlitawję 466.262 a na kraje korony węgierskiéj 333.738. Kontyngens rekrutacyjny z ziem przedlitawskich wynosi w roku bieżącym do czynnego wojska 55.645 ludzi, do rezerwy zaś zastępczéj 5.564 ludzi.

We czwartek ks. Jerzy Czartoryski wręczył cesarzowi petycje przeciw bezpośrednim wyborom; jak *Vaterland* zapewnia, był bardzo łaskawie przyjęty przez monarchę. W dzienniku tym znajdujemy także senzacyjną wiadomość, że delegat namiestnictwa w Krakowie został wezwany do Wiednia, a to ma być w związku z prośbą hr. Gołuchowskiego o dymisję.

Minister Falk udzielił w piątek izbie pruskiéj zarysów nowéj ustawy kościoła ewangielickiego, która zresztą nie ma wielkiéj doniosłości; wyższa bowiem rada kościelna ma nadal pozostać, a przeciwko niéj to właśnie jest wymierzone powszechne niezadowolenie.

W drugiéj izbie saskiéj interpelował deputowany Ludwig rząd dnia 26 lutego względem zachowania się jego w obec dogmatu nieomylności. Minister wyznań dr. Garber odpowiedział Ludwigowi, że ministerstwo w swoim czasie nie żądało udzielenia królewskiego placet do formalnego, urzędowego ogłoszenia dogmatu, który też w skutek tego nie był ogłoszony; daléj, że rząd nie ścierpi, aby przy nadzorowaniu i nauce religji w szkołach katolickich wywierany był wpływ z tego dogmatu pochodzący a przeciwny prawu publicznemu i konstytucji.

Jeneralna rozprawa nad projektem komisji trzydziestu trwała daléj w piątek bardzo żywo, lecz nie była jeszcze zakończoną. Przywódzcy skrajnych stronnictw, Gambetta — lewicy, a jenerał du Temple — prawicy, oświadczyli się stanowczo przeciw wnioskom Brogliego. — Przytém Gambetta otwarcie przełożył życzenia republikanów i odsłonił broń, jaką orleaniści — ci rzeźnicy polityczni, jak ich nazywa *Union* — chcieliby sobie ukuć z tych wniosków przeciw demokracji. Republikanom, żądającym, aby Thiers oświadczył, że projekt jest wyrazem polityki jego orędzia, odpowiedział tenże nie bardzo zręcznie, zachowując oświadczenia powyższe na dyskusję specjalną. Od zachowania się prawicy i skrajnéj prawicy, która w liczbie 272 członków oświadczyła się przeciw projektowi, będzie głównie los tegoż zależeć. Jeżeli Broglie i Audiffret-Pasquier potrafią nakłonić te obydwa stronnictwa do powstrzymania się od głosowania, zwycięztwo rządu będzie pewne. Jeżeli zaś członkowie obydwóch prawic będą głosować przeciw wnioskom Brogliego, wtedy może się zdarzyć, że oponujące skrajne stronnictwa obudwóch środków i umiarkowanéj lewicy, które się oświadczyły za projektem, staną na przeciwko siebie prawie z równemi siłami, i rząd Pyrrusowe tylko zwycięztwo odniesie.

Za pierwszym okólnikiem, w którym Castelar oznajmił gabinetom ogłoszenie rzeczypospolitéj hiszpańskiéj, poszedł memorjał Castelara do reprezentantów Hiszpanji za granicą. Castelar kładzie przeważnie nacisk na to, że po abdykacji Amadeusza byłoby niegodném prosić go o dalszy pobyt, niemożebném wzywać innego pretendenta, nareszcie niedorzeczném ustanowić dyktaturę wojskową; zamianowanie zaś tymczasowego rządu byłoby rzeczą niebezpieczną. Każde z tych twierdzeń, mających na celu dowieść, że tylko rzeczpospolita jest w Hiszpanji możliwą, popiera Castelar faktami historycznemi. Niewiadomo, czy te dowody sprawią pożądany skutek na rządach, dla których właściwie są przeznaczone.

Daily News piszą, że były król hiszpański bawi w okolicach Lizbony, gdzie się oddaje łowom, które lubi podobnie jak jego ojciec, i prędko się pocieszył po stracie korony.

Do medjolańskiéj *Perseveranza* piszą z Rzymu: „Niektóre dzienniki donosiły niedawno o spisku uknutym w Londynie na życie Wiktora Emanuela, z czego pisma klerykalne wyciągają korzystne dla siebie wnioski. Po dokładnych badaniach, zarządzonych przezemnie, okazuje się, że mniemane wiadomości, których rząd angielski miał niby naszemu udzielić, były tylko odpowiedzią na zapytanie poselstwa włoskiego w Londynie, poczém dowiedziano się, że spisek jest wymysłem".

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 3 marca. W komisji konstytucyjnéj cofnął Kuranda wnioski względem podzielenia Lwowa na dwa okręgi wyborcze po oświadczeniu się rządu przeciwko temu. Następnie przyjęto ustawę mającą wprowadzić w życie nową ustawę wyborczą.

Wersal 1 marca wieczorem. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego). Minister sprawiedliwości Dufaure przypomina mowę Thiersa z d. 10 marca r. 1871, która utrwaliła zawartą w Bordeaux konwencję i przytacza z niéj najwybitniejszy ustęp, wzywający republikanów i monarchistów do zaprzestania walki, toczącéj się między ich stronnictwami. Przypomina także oświadczenia i zastrzeżenia późniejszemi czasy w tym samym duchu poczynione. Rzeczpospolita istnieje obecnie jako tymczasowa, ale prawna forma rządu, chociaż nie jest jeszcze dotychczas stanowczo uchwaloną. Przyznaje on, że pytanie, czy ma istnieć nadal rzeczpospolita, czy téż monarchja, nie jest jeszcze rozstrzygnięte. Przypomina wreszcie, że p. Thiers w komisji trzydziestu oświadczył, że nie nadeszła jeszcze stosowna chwila ani do ukonstytuowania monarchji, ani do proklamowania rzeczypospolitéj. Zgromadzenie narodowe będzie musiało po opuszczeniu terytorjum francuzkiego przez wojsko niemieckie koniecznie nad tém się zastanowić, czy przed rozwiązaniem ma się oświadczyć za monarchją lub téż rzeczą-pospolitą.

Dufaure obawia się, że opuszczenie tetytorjum francuzkiego przez wojska niemieckie stanie się hasłem do nieporządków i nieuniknionych w takich razach agitacyj. Z tego powodu sądzi, że należałoby zawieszenie broni między różnemi stronnictwami jeszcze na kilka miesięcy przedłużyć. (Żywe poruszenie.)

W końcu staje Dufaure w obronie projektu utworzenia drugiéj izby i twierdzi, że powszechne głosowanie musi koniecznie być moralném.

Mowę Dufaura przyjęły obadwa środki oklaskami, lewica niespokojem, a prawica milcząco.

Ricard z lewicy popiera projekt do ustawy, gdyż widzi w nim przeprowadzenie republikańskiéj polityki, zapowiedzianéj w orędziu.

Defreyre z prawicy zbija wywody Ricarda i zwraca uwagę na zgodność oświadczeń Brogliego i Dufaura. Wnosi w końcu, by przejść do obrad szczegółowych.

Larcy odpiera także rozumowania Ricarda, zgadza się na przedstawiony projekt do ustawy i oświadcza, że nie upatruje w nim posunięcia naprzód sprawy zrealizowania rzeczypospolitéj.

Zgromadzenie narodowe uchwala następnie 472 głosami przeciw 199 przejść do obrad szczegółowych.

Mniejszość stanowiło około 150 głosów lewicy i skrajnej lewicy i 50 głosów skrajnéj prawicy. 25 posłów wstrzymało się od głosowania. Konserwatywni republikanie zadowoleni są z rezultatu głosowania, na radykalistach i legitymistach zrobiło głosowanie przykre wrażenie.

Madryt 3 marca. Projekt rządowy żąda utworzenia 50 batalionów po 900 żołnierzy i 10-miljonowéj pożyczki w celu zwalczenia Karlistów. Władze wojskowe uznały Rzeczpospolitą. Między rządem a radykałami trwają rokowania względem rozwiązania zgromadzenia narodowego i nowéj ustawy wyborczéj. W Kaloni kilka band pobito.

Kursa.—Wiedeń 3 marca, god. 12. 25. Srebro 107.65. — Akcje kredyt. 339 25. — Lombardy 189.—.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 146.—. — Akcje franko-austr. 133.50. — Napoleony $8.70^1/_2$. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 228.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 152.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 154. 50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 218.25. — Renta w srebrze —.—.— Obligi indemn. galicyjskie 78.50. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 228.—. — Akcje anglo-banku 319.25. — Akcje kolei rząd. 335.50. — Akcje kol. siedm. 177.—. Akcje kol. Rudolfa 171.50. — Tramway 364.—.— Akcje banku budowy 252.75.— Akcje kolei wschodniéj 129.25. — Akcje banku anglo-węg. 101.75. — Unionbank 247 50. — Losy tureckie 76.10. — Losy węg. prem. 103 .—. — Akcje kolei bogum. 177.—. — Akcje kol. Elżbiety 245 50. — Akcje kolei północno-zachodn. 218.25.— Akcje franco-hungaria 98.75. — Ogólny austrjacki bank 363.—.

Uposobienie giełdy:

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 1 marca.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 158	76 75	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —067	71 25	72 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —084	78 25	80 —
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —076	93 25	94 50
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —076	92 50	93 75
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 095	92 50	94 —
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —101	78 25	79 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 001	88 25	89 75
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 1 [illegible]	93 50	95 50
$5^1/_2$% Listy z. 36-l. srbr. (g. z. k. z.)	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn.	— —	— —
6% „ „ 18-l. „	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	94 —	96 —
„ „ Karola Ludw.	227 —	230 50
„ „ Czern.-Jassy	150 50	153 50
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy krakowskie na 20 wa.	23 —	25 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	101 —
Losy prem. węgierskie	102 —	105 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa	23 50	25 50
Srebro nowe austryackie	106 75	108 75
Srebro w kuponach	106 50	108 50
Srebro (obrączkowy rubel)	165 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	79 50	150 75
Talary pruskie	161 50	163 5
Dukat obrączkowy	5 07	5 17
20-frankówka	8 63	8 78
Rumuńskie oblig. tal. 100	44 50	46 5
WIEDEŃ, 1 marca.		
Renta austryacka . . . 5%	71 55	71 6
„ „ w srebrze 5%	74 2	74 4
Losy z r. 1839 całe za 100	318 —	319
„ „ 1839 $^1/_5$ „ 100	318 —	319
4% rząd. 1854 „ „ 250	97 75	98 2
5% „ 1860 całe „ 500	104 75	105
„ „ 1860 $^1/_5$ „ 100	122 —	123 —
Rząd. 1864 . . . 100	146 25	146 7
Como Renten za 20	25 50	26 50
Węgier. poż. premiow. 100	102 50	103 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 50	189 —
Clary . . . „ 40 „ mk.	38 —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Donau Dampfschiff. 100	8	9 —
Inspruku . . na 20 fl. wa.	25 50	26 50
Keglewicza. na 10 fl. mk	17 75	18 25
Krakowskie na 20 „ wa.	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	30 50	— —
Palfy . . . „ 40 „ mk	27 75	28 25
Rudolfa . . . „ 10 „ wa	15 25	15 50
Salm . . . „ 40 „ mk	38 50	39 50
Salzburga . . „ 20 „ wa	25 —	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31 —
Tryestu . . . „ 100 „ „	118 —	118 50
„ „ 50 „ wa.	— —	— —
Waldstein . . „ 20 „ mk.	24 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	23 25	23 75
Obligacje.		
Indemniz. bukow. . . . 5%	76 50	77 —
„ galicyjskie . . .	78 —	78 50
„ siedmiogrodzkie	78 25	79 —
„ węgierskie . . .	81 50	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 —	80 5
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	102 50	102 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	317 —	317 50
Anglo-hungaria „ 80 „	101 50	102 —
Boden Credit austr. 80 „	292 —	293 —
„ „ węg. 80 „	112 —	112 50
Creditanst. austr. 160 „	339 25	339 75
„ allg. ung. 160 „	189 50	190 50
Commissionsb. w. 200 „	216 50	217 50
Depositenbank „ 80 „	123 7	124 25
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1155	1165 —
„ bank czeski 100 „	200 —	210 —
Franco austr. . . . 80 „	130 —	130 5
„ węgierskie 80 „	97 50	98 —
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	322 —	323 —
Interventionsb. na 80 „	51	52 —
Länderb. Verein . . 80 „	136 50	137 —
Nationalbank . . . „	983 —	986
Ogólnego austrj. 200 „	61 50	62 50
Unionbank . . za 200 „	247 50	248
Vereinsbk austr. 80 „	215 —	215 5
Verkehrsbank . . 200 „	228 —	229
Wechslerbk wied. 80	324 —	325 —
Wechslstub Gesel. 80 „	233 —	234 —
Wien. Bnk Verein 80 „	389 —	390 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	158 —	162 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	173 —	174 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	145 50	146 50
„ Westbahn 200 „	239 —	240 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	112 —	113 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	142 —	144 —
„ „ L. B. 200 „	— —	148 —
Elisabeth . . . . 200 mk.	245 25	245 75
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	209 —	210 —
Eperies-Tarnow 200 „	— —	166 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2260 —	2270 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	229 —	229 60
Fünfkirch. Bárcs 200 „	188 —	189 —
Gal. Karl Ludw. 210 „	229 —	229 50
Graz-Köflach górn. 200 „	365 —	370 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa.	176 75	177 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	151 —	152 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	— —	— —
„ „ II emis. 200 „	136 —	136 50
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218 —	218 50
„ lit. B. „ 200 „	184 75	185 25
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	102 75	103 25
Rudolfbahn „ 200 „	170 50	171 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	175 —	176 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	333 50	334 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	188 50	189 —
Süd-nord Verbind. 200 mk	177 25	177 75
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn . . . . 200 wa	240 50	241 50
Tramway wied. . . 200 „	363 —	364 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	151	152 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	154 50	155 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	128 50	129 —
„ Westbahn . . . 200 „	168 5	169 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	257 50	258 50
„ Wied. . . . 100	304 —	305 —
Bauverein „ 100 „	12 50	13 —
Forstprodukte 100	22	23 —
Hüttenberger Eis. 200 „	247 —	249 —
Inneberg hut 140	359 50	360 50
Kałusza 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied. . . 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	74 —	75 —
Parcelacyjne galic. . . . 100	115	117 —
Schlöglmühle Pap. . . 100	24 50	125 50
Wied. parcelacyjne . . 100	177 —	177 75

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 25
„ „ gm. 40 „	85 —	86 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 75	97 25
„ „ 40 $5^1/_2$%	95 —	95 50
Galic. Tow. kred. . . . 4%	73 50	— —
„ „ „ . . . 5%	— —	80 50
„ Banku Hyp. . . . 6%	88 50	89 —
„ Bank. Włoś. . . . 6%	94 —	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. . . 5%	90 30	90 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. $5^1/_2$	91 50	92 —
„ „ 50 „ $5^1/_2$	91 —	91 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	87 —	87 50
„ Rentenbank 36 $5^1/_2$	93 —	93 50
„ „ 36 $5^1/_2$	80 —	81 —
Sparkasse I austr. 30 $5^1/_2$	98 —	100 —
„ „ „ 32 $5^1/_2$	95 70	96 —
Węg. tow. kred. . . . $5^1/_2$%	86 25	86 75
Wien. Hyp. Kasse $5^1/_2$	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa	90 80	91 2
Alföld Fiume 5% sr.	92 75	93 —
Bauges. allg. östr. 5% sr.	94 —	94 50
„ Wien. 6% „	95 —	96 —
Dniestrzańskie . . . 5% „	70 —	70 50
Dux-Bodenb. 1871 5% „	91 25	- -
Elisabeth . . . . . . 5% „	92 50	92 75
„ emisja 1862 5% „	91 25	91 75
„ (Linz-Budweis) 5% „	101 20	101 50
„ „ em. 1872 5% „	99 25	99 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	88 75	89 25
„ „ w. a. 5%	87 —	— —
„ „ „ 5% sr	102 —	102 25
Franz. Josef „ 5% „	100 50	101 —
Fünfk.-Bárcser . . 5% „	93 —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	101 50	— —
„ II. em. „ 5% „	98 2	98 75
„ 1871. III. „ 5% „	96 5	97 —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 75	84 25
Inneberger „ 5% „	83 50	83 75
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 75	93 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 —	78 2
„ II. 1867 „ 5% „	86 50	87 —
„ III. 1868 „ 5% „	79 —	80 —
„ IV 1872 „ 5% „	77 —	78
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 40	88 90

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	100 25	100 75
Rudolfbahn „ 5% „	94 25	94 50
Siebenbür. I. „ 5% „	88 40	88 70
Südbahn (Lombardy) „	109 50	110 —
Süd-nord Verb. w. a. 5%	78 —	80 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	85 50	86 —
„ Nrdost 300 5% „	83 75	84 —
„ Ostbhn 300 5% „	78 25	78 75
„ Westbahn 5% „	89 50	90 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	92 —	92 10
Hamburg „ $^1/_2$ „	53 60	53 80
Londyn „ $4^1/_2$ „	109 10	109 10
Paryż „ 5 „	42 75	42 85
Monety:		
Dukat ważny	5 15	5 16
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus.	8 70	8 71
Srebro	107 75	108 —
Talar pruski	162 75	163 —
LWÓW 28 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 160	241 —	243 —
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. . . . 5%	79 —	79 50
„ „ „ . . . 4%	71 75	72 25
„ banku hip. 6%	88 45	89 —
„ „ włościań 6%	94 25	95 25
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	77 40
Półimperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 73
„ „ papier.	1 50	1 51
WARSZAWA 27 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 31	7 33
„ Paryż 300 fr. 10 d	- —	87 30
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 22	99 52
Akcje kol. warsz.-wied	95 —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	72 —	72 50
„ „ warsz.-teresp.	— —	116 50
Listy zast. serji 1. . 4%	94 30	94 60
„ „ „ 2. . 4%	93 3	93 60
kupon ubiegły	— 72	— —
„ „ nowe 5%	93 3	93 60
kupon ubiegły	— 90	— —
„ likwidacyjne . . 4%	79 20	79 50
kupon ubiegły	— 95	— —

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.